Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, SOBOTA, 26-GO LISTOPADA 1932 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 327

Bezrobotni atakują Biały Dom.

Krew splamiła marmurowe schody.--Starcie bezrobotnych z policją.--Ameryka w nędzy.--Hoover żąda zapłacenia długu dnia 15-go grudnia.

Gorycz w Paryżu.-Spokój w Londynie.

LONDYN, 25 listopada.

Z depeszy, zamieszczonej w dzienniku kanadyjskim „Canader Adler" i nadanej z Waszyngtonu, dowiadujemy się, że wczoraj bezrobotni w liczbie 1500 rodzin wraz z dziećmi uformowali długi pochód i ruszyli do „Białego Domu" — siedziby prezydentów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Bezrobotni wtargnęli do biur prezydenta Hovera, żądając udzielenia im wsparcia.

Policja i straż prezydencka stawiały zaciekły opór, lecz chwilami bezrobotni miewali przewagę.

Po obu stronach są ranni, których liczba sięga wielu dziesiątków.

Krew splamiła marmurowe schody Białego Domu. Zaalarmowane posiłki wojskowe położyły kres krwawej demonstracji. Wśród bezrobotnych dokonano licznych aresztowań.

***

Demonstracje bezrobotnych są jaskrawym akcentem położonym nad ciemnym obrazem sytuacji gospodarczej i politycznej w Stanach Zjednoczonych. **Rząd nie jest dziś w stanie zaspokoić ani głodu bezrobotnych, ani żądań inwalidów.** W tych warunkach Stany Zjedn. oczywiście stają się coraz **odporniejsze na żądania państw europejskich w sprawie odroczenia płatności długów.** Hasłem dnia w Ameryce jest:

„BIEDNA AMERYKA NIE MOŻE POBŁAŻAĆ BIEDNEJ EUROPIE. AMERYKA MUSI MYŚLEĆ O SOBIE!"

Tą tezę ujmuje amerykański sekretarz stanu Stimson w nocie wystosowanej do rządu angielskiego. Wedle relacji PAT z Londynu, nota ta brzmi w swej osnowie, jak następuje:

— Kwestja odroczenia długów zależna jest w Ameryce nie od prezydenta i rządu, ale od kongresu. Ameryka rozumie, że WBrytanja i inne państwa straciły wiele wobec

NIEPŁACENIA REPARACJI PRZEZ NIEMCY

i układu lozańskiego, ale nie chce pod żadnym pozorem łączyć tych spraw ze spłatą długów wobec Ameryki.

Jasne jest, że w Europie panuje depresja gospodarcza,**ale te same objawy depresji ciążą i na narodzie amerykańskim.**

Stimmson oświadcza, że w nocie angielskiej nie znaleziono żadnych faktów, któreby mogły skłonić rząd Ameryki do zmiany swego stanowiska. Zdaniem prez. Hoovera należy powołać organ, który mógłby rozważyć kwestje długów z każdym z rządów z osobna. Prezydent zamierza zaproponować kongresowi powołanie takiego organu dla zbadania sprawy.

Co się tyczy odroczenia płatności 15 grudnia rb., to rząd amerykański nie jest kompetentny do udzielenia takiej zgody. Zdaniem rządu i narodu amerykańskiego, **utrzymanie całkowicie w mocy zasadniczych umów o długach przy dokonaniu przez WBrytanję zapłaty w dniu 15 grudnia jest daleko ważniejsze od wszystkich motywów podanych dla odroczenia tej płatności i najlepiej zaważy przy dalszych rokowaniach.**

Nota amerykańska aczkolwiek bardzo grzeczna jest **bardzo sztywna** i nie owiana żadnem uczuciem.

***

Depesze z Paryża donoszą o dużem rozczarowaniu, jakie wywołała nielitościwa i zimna decyzja Hoovera. Zdawało się, że Ameryka zrozumie słuszność motywów i odroczy spłatę długów, których Europa nie może dziś spłacić!

Deputowany Danielou oświadczył przedstawicielom prasy:

— Opinja amerykańska zapomniała o wspólnej walce. **My dawaliśmy krew a oni dawali towary... Za te towary dziś każą sobie płacić.** A kto zapłaci nam za krew?...

Deputowany Varenne (socjalista):— Hoover zwolnił Niemcy od obowiązku płacenia Francji. Ale Hoover nie zwalnia Francji od płacenia Ameryce. Skąd my na to weźmiemy?

Deputowany Albert: — Nie wierzę **i nikt nie wierzy, aby dnia 15 grudnia należności amerykańskie zostały uiszczone!...**

***

P.A.T. donosi z Londynu.

Sytuację finansową oceniają już dziś nieco spokojniej, aniżeli wczoraj. Coprawda funt doznał nieznacznego spadku jednak popołudniu powrócił do normy.

Złoto doszło do rekordowej ceny 127 szylingów 8 pensów za uncję, jednak na giełdzie nie było paniki. City ocenia sytuację daleko spokojnej aniżeli prasa. W City nie twierdzą, że Wielka Brytanja nie jest w stanie płacić lub, że zapłata wywołałaby katastrofę.

Wielka Brytanja skorzystała by w każdym razie z propozycji Hoovera dokonania zapłaty w funtach szterlingach.

Rząd parlamentarny niemożliwy

Misja prałata Kaasa również nie dała rezultatu. — Hindenburg powoła gabinet prezydjalny. — Papen znowu na widowni.

Reichstag zwołany na dzień 6 grudnia.

Berlin, 25 listopada.

W dniu dzisiejszym przewodniczący partji centrowej prał. Kaas odbył konferencję z Hugenbergiem, Hitlerem i Dulgendey'em.

Rozmowy dały wynik negatywny. Popołudniu Kaas został przyjęty przez Hindenburga, któremu złożył sprawozdanie z odbytych rozmów. Według doniesień komunikatu urzędowego zgodę na utworzenie gabinetu większości wyrazili przewodniczący partji ludowej i prezes stronnictwa ludowego.

Berlin, 25 listopada.

Wydany o sytuacji politycznej komunikat biura Conti stwierdza, że po złożeniu misji przez przewodniczącego partji centrowej prałata Kaasa starania o utworzenie większości parlamentarnej zostały ukończone.

Negatywny ich wynik przekonywuje, że osiągnięcie takiej większości jest niemożliwe, wytworzona została sytuacja w sprawie przyszłego rządu.

Jutro rano prezydent odbędzie naradę ze swymi najbliższymi współpracownikami. Na naradzie tej będzie rozpatrywana również kwestja, czy udzielone będą jeszcze jakieś audiencje przywódcom stronnictw. Chodzi tu o zakomunikowane sekr. stanu Meissnerowi życzenie Hindenburga, aby został on ponownie przyjęty przez prezydenta.

Ogólnie uważają dalsze audjencje za bezprzedmiotowe. Obecnie pozostaje tylko powołanie gabinetu prezydjalnego. Nominacja nowego kanclerza nastąpić ma dopiero w połowie przyszłego tygodnia. Co do osoby nowego kanclerza, to prałat Kaas zwrócić się miał do prezydenta z gorącym apelem o powołanie jakiejś nowej osobistości.

Komunikat stwierdza, że prawdopodobnem jest powołanie poraz drugi Papena, który cieszy się nadal zaufaniem Prezydenta.

Obecnie sytuacja powróciła do punktu początkowego. Kwestja zmiany na stanowisku kilku ministrów, o której była mowa w ostatnich czasach zostanie załatwiona bez pośpiechu w końcu przyszłego tygodnia.

Berlin, 25 listopada.

Niezwłocznie po rozbiciu rokowań z Hitlerem, przewodniczący Goering zwołał posiedzenie Reichstagu na dzień 6 grudnia.

Jednocześnie ukazała się odezwa podpisana przez kapitana Rohna, v.-komendanta szturmówek wzywająca członków partji i oddziałów szturmowych do zachowania dyscypliny.

Kpt. Rohn stwierdza, że główny ciężar odpowiedzialności spoczywa nadal na barkach oddziałów szturmowych. Odezwa m. in. mówi:

Nigdy jeszcze nie byliśmy tak blisko zwycięstwa, jak dzisiaj. Wierzmy w zwycięstwo. Niech żyje nasz wódz.

Essen, 25 listopada.

Prasa lewicowa donosi, że przemysłowcy Zagłębia Ruhry zabiegają usilnie, aby Hitler został kanclerzem.

Według doniesień prasy, Hitler miał się zobowiązać, że nie dopuści do żadnych strajków, choćby miał je zdławić przemocą.

Krwawe demonstracje bezrobotnych

w miastach niemieckich.

Berlin, 25 listopada.

Dzienniki donoszą o urządzeniu na prowincji szeregu demonstracyj i strejków przez komunistów.

W Kamienicy tłum przyjął agresywną postawę wobec policji, która **dopiero po dokonaniu licznych aresztowań zdołała opanować sytuację.**

Komuniści wtargnęli na salę obrad magistratu w Stuttgarcie.

W Holzmuenden i Ulm bezrobotni, otrzymujący zasiłki, odmówili przystąpienia do obowiązujących robót i domagali się zwiększenia zasiłków.

Zaburzenia bezrobotnych przybrały największe rozmiary w Kassel, gdzie tłum, złożony przeważnie z kobiet i dzieci, wtargnął do ratusza, domagając się zwiększenia pomocy.

Po wyparciu tłumu przez policję, demonstranci udali się przed gmach regencji. Po rozbiciu się rokowań między przedstawicielami bezrobotnych a delegatem władz rządowych, policja rozproszyła tłum.

GDYNIA, 25 listopada.

Bawiący w Gdyni w towarzystwie woj. pomorskiego Kirtiklisa wiceminister spraw wewnętrznych Korsak odbył szereg konferencji z komisarzem rządowym m. Gdyni, przedstawicielami miasta i innymi, w związku z mającem wejść w życie rozporządzeniem z dn. 3 września rb. w sprawie organizacji administracji na obszarze powiatu morskiego w Gdyni.

Po południu przyjął wiceminister Korsak delegację zarządu międzynarodowej morskiej wystawy sportowej w Gdyni, projektowanej na rok 1933.

Sytuacja gospodarcza Polski

w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego.

Warszawa, 25 listopada.

Międzynarodowe położenie gospodarcze nie wykazało w okresie sprawozdawczym poważniejszych zmian. Zaobserwowane już we wrześniu r. b. ożywienie w niektórych działach produkcji i obrotów utrzymuje się nadal, jednak inne objawy wskazują, że poprawa ta nie ma jeszcze charakteru ogólnego i trwałego. Stąd światowe rynki kapitałowe cechuje duża powściągliwość w zawieraniu nowych tranzakcyj, a ponowny spadek kursu funta angielskiego wpłynął niekorzystnie na tendencję światowych giełd pieniężnych.

RYNKI PIENIĘŻNE

odznaczały się nadal wielką płynnością i spadkiem stawek procentowych.

Tendencje powyższe nie pozostały bez wpływu na rynek polski. Zahamowanie odpływu rezerw kruszcowo-walutowych i **zmniejszona ciasnota na rynku pieniężnym pozwoliła Bankowi Polskiemu na obniżenie od dnia 21 październik r. b. stopy dyskontowej z 7 i pół proc. na 6 proc. oraz lombardowej z 8 i pół proc. na 7 proc.**

Równolegle poczynione zostały kroki w kierunku obniżenia stopy procentowej na wolnym rynku. W instytucjach kredytowych spadek kredytów trwał wprawdzie nadal, jednak w znacznie mniejszych rozmiarach niż poprzednio. Przypływ wkładów osłabł głównie z przyczyn sezonowych. **Na rynku papierów wartościowych obroty się zmniejszyły w związku z tendencją na giełdach światowych, przyczem kursy nieco osłabły w porównaniu z notowaniami z końca września r. b.**

POŁOŻENIE ROLNICTWA

pogarsza dalsza zniżka cen ziemiopłodów przy niekorzystnym nadal stanie cen artykułów hodowlanych. Wobec tego zwiększony w porównaniu z rokiem ubiegłym przeszło dwukrotnie wywóz żyta nie może przynieść większej ulgi, a to tembardziej, że wywóz artykułów hodowlanych jest w roku bieżącym znacznie mniejszy. W tych warunkach nie mogły się zmniejszyć trudności płatnicze rolnictwa.

Zatrudnienie przemysłu górniczo - hutniczego poprawiło się wskutek wzrostu zbytu wyrobów tak na rynku krajowym jak i zagranicą. Zwiększenie wydobycia węgla w październiku r. b. **wywołane zostało głównie sezonowym wzrostem zapotrzebowania węgla opałowego, w mniejszym zaś stopniu zwiększeniem eksportu.** Huty żelazne dzięki większym zamówieniom rządowym, otrzymanym we wrześniu r. b. mogły podnieść swą wytwórczość. Wywóz cynku był większy, produkcja zaś została utrzymana na poziomie z poprzedniego okresu. Przemysł naftowy był zatrudniony normalnie, zbyt przetworów naftowych znacznie się poprawił.

W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

sezon produkcji i sprzedaży wyrobów zimowych dobiega końca, wskutek czego obroty się skurczyły a stan zatrudnienia uległ zmniejszeniu. W fabrykach metalowo-maszynowych i w przemyśle drzewnym nastąpiło ograniczenie pracy wskutek niedostatecznego zbytu i trudnych warunków finansowych. Sezonowe ożywienie zaznaczyło się natomiast w niektórych działach przemysłu spożywczego, jak w cukrownictwie, fabrykach przetworów ziemniaczanych i gorzelnictwie w związku z rozpoczęciem tegorocznej kampanji. Również w garbarstwie utrzymały się oznaki pewnego odprężenia. Wskutek zakończenia sezonu budowlanego osłabło zatrudnienie przemysłu mineralnego.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym mimo sezonowego okresu zakupów zimowych nie wykazały większego natężenia. Ruch zniżkowy cen był silniejszy niż w poprzednim miesiącu. Obroty towarowe z zagranicą wzrosły tak po stronie przywozu jak i wywozu. Saldo dodatnie bilansu handlowego utrzymało się na poziomie z poprzedniego miesiąca, dzięki czemu łączna nadwyżka wartości wywozu nad przywozem, w pierwszych trzech kwartałach bieżącego roku zwiększyła się do 182 milj. zł.

Sezonowy spadek liczby bezrobotnych ustał w końcu okresu sprawozdawczego i ilość poszukujących pracy, zarejestrowanych przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy, wykazuje ostatnio powolny wzrost.

Afera „Hatemorska” w Gdyni

Proces przeciw twórcom fikcyjnej sp. akcyjnej.— Oszuści wyłudzili od kilku kupców 80 tys. zł.

Gdynia, 25 listopada.

Po głośnym procesie Morskiego Koncernu Handlowego weszła na wokandę Sądu Okręgowego w Gdyni afera podobna do tamtej, a mianowicie sprawa „Hatemorsk“.

Na ławie oskarżonej zasiedli Bolesław Piński (odpowiadający z aresztu śledczego) i Leon Folender (odp. z wolnej stopy) oskarżeni o to, że utworzywszy w Gdyni fikcyjną spółkę akcyjną pod nazwą „Hatemorsk“ wciągnęli do niej szereg osób i wyłudzili od nich oraz kupców *około 80.000 zł.*

Przewodniczącym kompleksu sędziowskiego jest Wiceprezes Sądu Okręgowego w Gdyni sędzia Heidrich, sądzą: sędziowie Pikor i Karczewski, oskarża: prokurator Sobolewski, broni: adw. Stefan Reicher z Warszawy.

Oskarżeni do winy się nie przyznają, twierdząc, *że padli ofiarą niesumienności kupca Henninga, który wezwany na rozprawę w charakterze świadka — nie stawił się.*

W pierwszym dniu rozpraw przesłuchani byli świadkowie: mec. Mosiewicz i inż. Andruszkiewicz. Ponadto odczytane zeznania świadków Jakóba Heinsdorfa i Müllera — kupców z Gdańska, którym wezwania na stawiennictwo wręczyć nie zdołano. Sprawa jest mocno zagmatwana i trudno na razie sprecyzować jakie było istotne podłoże spółki „Hatemorsk“.

Ponieważ sąd uznał konieczność przesłuchania szeregu świadków dodatkowych, *rozprawę postanowił odroczyć aż do dnia 1 grudnia r. b. do godz. 10-ej rano.*

Mec. Reicher zwrócił się do sądu z prośbą o pozostawienie osk. Pińskiego na wolnej stopie, ponieważ swego czasu został wypuszczony na wolność za kaucją 10.000 zł. i znajduje się w areszcie jedynie dlatego, że lekkomyślnie zmienił adres zamieszkania.

Osk. Piński wyjaśnia, że wezwań nie otrzymywał skutkiem nieporozumienia z gospodarzem w Warszawie.

Ponieważ prokurator nie zgłosił sprzeciwu, sąd *przychylił się do wniosku obrony i oskarżonego Pińskiego na razie uwolnił.*

Jubileusz Warszawskiego Tow. Naukowego.

W uroczystości wziął udział Prezyd. Rzeczypospolitej.

Warszawa, 25 listopada.

W dniu dzisiejszym towarzystwo naukowe warszawskie obchodziło uroczyście, w swej siedzibie w pałacu Staszica 25 rocznicę swego istnienia.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej. Przybyli również minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Jędrzejewicz, marsz. sejmu Świtalski, v.-marszałek Polakiewicz, przedstawiciele władz państwowych z kom. rządu m. stoł. Warszawy Jaroszewiczem, prezydent miasta Słomiński, przedstawiciele organizacyj naukowych w kraju i zagranicą oraz liczni goście.

Zagaił uroczystość prezes towarzystwa prof. Sierpiński, który po powitaniu p. Prezydenta i gości omówił działalność i dzieje towarzystwa naukowego.

Następnie przemówił minister Jędrzejewicz, który zaznaczył, że słusznie byłoby zastanowić się nad olbrzymiem znaczeniem, jakie nauka posiada dla społeczeństwa.

Po zebraniu Prezydent Rzeczypospolitej dokonał otwarcia mieszczącego się w tym samym gmachu muzeum archeologicznego tow. naukowego warszawskiego im. Erazma Majewskiego.

Masowe redukcje pod Zawierciem

Firma „Poręba“ pozbawia pracy 500 robotników

Sosnowiec, 25 listopada

Sfery robotnicze zostały znów zaalarmowane wieścią o masowych redukcjach w powiecie zawierciańskim.

Firma „Poręba“ w Porębie wymówiła pracę 500 robotnikom z dniem 1 grudnia, motywując to brakiem rynków zbytu.

Pracę straci prawie cała załoga fabryki.

Gorgonowa przewieziona do Krakowa

Podróż odbywa ona z dzieckiem.

LWÓW, 25 listopada.

Wczoraj o godz. 3-ej po południu zjawił się w celi Gorgonowej lekarz więzienny, który, zbadawszy ją, stwierdził, iż stan zdrowia jest zadowalający wobec czego Gorgonowa bez szkody może odbyć podróż do Krakowa.

Gorgonowa bardzo ucieszyła się z tej decyzji.

Naczelnikowi więzienia, oświadczyła:

— Chwała Bogu, że się to nareszcie skończy. Jadę do Krakowa z ufnością i wiarą, że powrócę nie jako zbrodniarka, lecz oczyszczona z wszelkiej winy i podejrzeń.

Przez kilka godzin przygotowywała się do podróży, starając się o zdobycie przedmiotów, potrzebnych dla niej i dla dziecka. Napisała jeszcze list do męża Erwina i wręczyła go naczelnikowi więzienia z prośbą o wyekspedjowanie go.

O godz. 11-ej zajechała na podwórze Brygidek karetka więzienna. Gorgonowa wsiadła do wnętrza, trzymając dziecko na rękach. Obok niej zajęli miejsce dwaj oficerowie więzienni — lwowski i krakowski, który przybył po oskarżoną.

Na koźle usadowili się dwaj posterunkowi policji z nasadzonemi na karabiny bagnetami. Gorgonowa była blada i wyglądała zmęczona.

O godz. 11.45 karetka zajechała przed dworzec. Obaj policjanci stanęli przy drzwiczkach karetki.

W otoczeniu posterunkowych przeszła Gorgonowa przez halę dworcową do pociągu.

Gorgonową wraz z dzieckiem ulokowano w osobnym przedziale III klasy. O godz. 12.05 pociąg ruszył w stronę Krakowa.

Paderewski na audjencji

u Ojca Świętego.

Rzym, 25 listopada.

Ojciec Święty przyjął na audjencji prywatnej Paderewskiego, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Ojciec Święty wręczył Paderewskiemu doroczny medal.

Bankier Kwinto

ponownie aresztowany.

Warszawa, 25 listopada.

(St.) Na polecenie prokuratora został dziś ponownie aresztowany bankier Kwinto.

Kwinto zwolniony został z więzienia za kaucję w wysokości 150 tys. złotych, której udzieli w formie zabezpieczenia hipotecznego pewnego majątku. Ponieważ okazało się, że wartość tego majątku, nie przekracza 20 tys. złotych, bankiera powtórnie aresztowano.

Głodówka 44 inwalidów,

którzy domagają się pracy

Warszawa, 25 listopada.

(St.) Dziś popołudniu do lokalu Legji Inwalidów przy ul. Krakowskie-Przedmieście 32 przybyło 44 bezrobotnych inwalidów członków Legji.

Bezrobotni inwalidzi przynieśli ze sobą materace i koce, poczem oświadczyli, że nie ruszą się z miejsca dopóki nie otrzymają pracy.

Dla odpowiedniego zaakcentowania swojej demonstracji bezrobotni zapowiedzieli, że równocześnie rozpoczynają głodówkę.

Dymisja kata Brauna

po wczorajszej awanturze w kawiarni.

WARSZAWA, 25 listopada.

Po krwawej awanturze między katem Braunem, jego pomocnikami a bandą mętów społecznych w znanej z licznych zajść kawiarni „Świt“ władze postanowiły zwolnić Arutra Brauna oraz pomocników jego Józefa Cukierskiego i Michała Pałaca.

W wiązieniu mokotowskiem złożono 100 podań od reflektantów na stanowisko kata.

Braun, t. zw. naczelny kat, i jego pomocnicy pracowali pod własnemi nazwiskami, bowiem ministerstwo sprawiedliwości odmawia katom prawa do posługiwania się pseudonimami.

Wyrok w procesie

o obrazę b. min. Kwiatkowskiego.

Tarnów, 25 listopada.

Odroczona przed miesiącem rozprawa b. min. Kwiatkowskiego dyrektora państwowych zakładów związków azotowych w Mościcach, który zaskarżył inż. Horodyńskiego właściciela dóbr Zbydniów o obrazę czci w liście skierowanym do redakcji tygodnika „Azot“ została wznowiona.

Sąd uznał że treść listu była obrażająca i skazał Horodyńskiego na 10 dni aresztu z zamianą na 100 zł. grzywny.

Dokumenty polskiego pacyfizmu.

Poseł Stanisław Patek w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej i komisarz Maksymiljan Litwinow w imieniu Związku Socjalistycznych Republik Rad położyli w środę, dn. 23-go listopada rb. w Moskwie podpisy swoje pod **nową umową polsko-sowiecką.**

Umowa o charakterze politycznym nosi międzynarodową nazwę **konwencji koncyljacyjnej** i zawiera zobowiązanie obu stron do poddawania wszelkich mogących pomiędzy niemi powstać sporów procedurze pokojowej, polegającej na zwołaniu specjalnej komisji, która **ustali stan faktyczny i okoliczności zatargu,** oraz przedstawi rządom sposób załatwienia zatargu bez uciekania się do potępionych w polsko - sowieckim pakcie o nieagresji środków wojennych czy innych działań wrogich, choć mniej niż wojna groźnych i niepożądanych.

Konwencja koncyljacyjna stanowi, jak z powyższego wynika — **uzupełnienie podpisanego niedawno polsko-sowieckiego paktu o nieagresji** i jest jego prostą konsekwencją. Jeżeli dwa państwa w zawartym specjalnie traktacie wyrzekają się wojny, to przecież jednocześnie kierownicy polityki tych państw muszą przewidywać powstanie w pewnej chwili jakiegoś zatargu, sporu, czy tylko nawet, w najlepszym wypadku, różnicy zdań pomiędzy sobą. Przesadny idealizm w stosunkach międzynarodowych byłby conajmniej równie godny potępienia, jak całkowity brak dobrej woli.

Jest rzeczą oczywistą, że, wyrzekając się rozstrzygania zatargów przy użyciu siły, jednocześnie trzeba przewidzieć jakikolwiek inny sposób ich załatwienia. Ustawodawstwo międzynarodowe, idąc zresztą w ślady postępowania stosowanego w wewnętrznem życiu narodów — rozpowszechniło instytucję arbitrażu, jako najbardziej odpowiednią, dla rozwiązywania zagadnień spornych pomiędzy państwami. Arbiter bezpartyjny, obdarzony zaufaniem przez obie pozostające w zatargu strony, nadaje się oczywiście najlepiej na sędziego, przyznającego słuszność jednemu z 2-ch adwersarzy, bądź ustalającego rozumny i nadający się do przyjęcia kompromis.

Polska posiada bardzo wiele zobowiązań arbitrażowych. Polska podpisała już cały szereg traktatów **wykluczających wojnę,** jako sposób załatwiania zatargów z najróżniejszemi państwami, i przyjmujących jednocześnie zasadę arbitrażu jako taki właśnie sposób.

W stosunkach jednakże z Rosją Sowiecką **sprawy te komplikują się.** Oficjalna polityka sowiecka pozostaje o tyle pod wpływem dogmatu komunistycznego, że nie sposób jest znaleźć **arbitra dla sporu pomiędzy państwem „burżuazyjnem" i „proletarjackiem"** — ctaod inmcńyw in n in htp ij jji f wedle nomenklatury sowieckiej. Oficjalna polityka sowiecka podtrzymuje stale w swoich wystąpieniach pogląd, iż skoro spór pomiędzy państwem sowieckiem, a każdem innem państwem poddany będzie pod rozstrzygnięcie arbitra neutralnego, którym przecież także będzie obywatel państwa „burżuazyjnego", bo jedno jest tylko państwo „proletarjackie" na świecie — to orzeczenie takiego arbitra wypadnie zawsze niekorzystnie dla sowieckiego państwa, **gdyż arbiter będzie musiał być** [illegible].

Nie czas, ani miejsce na polemikę z tym [illegible]glądem. Polemika zresztą byłaby niecelowa. W stosunkach z naszym sąsiadem wschodnim trzeba liczyć się z tyloma dogmatami specjalnemi, przeżeń wyznawanemi, że lepszą stanowczo metodą od polemik jest **dostosowanie się i poszukiwanie rozumnych kompromisów.**

Kompromisem takim jest właśnie zasada zawierania paktów koncyljacyjnych, czyli takich, które nie przewidują poddawania sporu pod orzeczenie neutralnego arbitra, ale przewidują utworzenie komisji koncyljacyjnej (pojednawczej), złożonej z przedstawicieli obu stron i poszukującej **najlepszego sposobu załatwienia zatargu.**

Oczywista, że sens cały istnienia takiej metody załatwiania sporów tkwi **w dobrej woli.** Skoro ona istnieje — znajdzie się także sposób załatwienia zatargu, skoro jej niema — ale poco filozofować?...

Faktem jest, że dwaj sąsiedzi, że dwa państwa, które rozłącza przepaść **różnic ustrojowych, społecznych, politycznych, gospodarczych, a łączy wola** utrzymania pokoju — znalazły wspólny język, porozumiały się, wyeliminowały wojnę jako narzędzie polityki swojej w stosunku do sąsiadów i określiły ramy, w których regulować będą swoje współżycie na przestrzeni tysiąckilometrowej granicy.

Świat przekonał się jeszcze raz, że jeżeli z ust dyplomaty polskiego padają słowa o zdecydowanie pokojowej polityce polskiej i o mocnej woli utrzymania pokoju — to słowa te nie są pustym frazesem. Polityka polska umie nadać słowom tym akcent rzeczywistości i w praktyce je potwierdzić.

WŁAD. BEST.

Wojna w Ameryce Południowej

i konflikt na Dalekim Wschodzie przedmiotem wczorajszych obrad rady Ligi Narodów.

Genewa, 25 listopada.

Rada Ligi Narodów zajmowała się dziś kwestją sporu boliwijsko - paragwajskiego. Przewodniczący de Valera stwierdził, że mimo jego apelu kroki nieprzyjacielskie trwają w dalszym ciągu z ciągle wzrastającem natężeniem. Koniecznem jest wzmocnienie akcji państw i umożliwienie delegacji wojskowej czuwania nad przerwaniem kroków nieprzyjacielskich. **Przewodniczący proponuje telegraficznie wezwać oba zainteresowane rządy do przyjęcia propozycji Rady.**

Następnie rada powróciła do kwestji mandżurskiej. Lord Leiothon oświadczył, że niema w imieniu komisji do dodania do swego raportu.

Z kolei przewodniczący proponował aby sprawę raportu odesłać do nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi, które zostało powołane w swoim czasie dla całokształtu konfliktu chińsko-japońskiego.

De Valera wyraził nadzieję, że stanowisko, jakie zajęła Japonja i Chiny nie jest definitywne. Delegat Japonji oświadczył, że musi się porozumieć ze swym rządem. W każdym razie jeżeli sprawa przekazana zostanie zgromadzeniu to winno ono zmierzać do polubownego załatwienia sprawy. Bezcelowem byłoby wydawać wyroki, których następnie strony nie przyjmą.

Na tem posiedzenie rady odroczono do poniedziałku.

Awantury studenckie w Wrocławiu.

Policja opróżniła uniwersytet.

Berlin, 25 listopada.

Na uniwersytecie wrocławskim doszło dziś do ekscesów wywołanych przez nacjonalistyczną bojówkę studencką.

Studenci obsadzili korytarze i usiłowali dostać się do sali w której wykład prowadził prof. Kohn.

Wobec groźnej postawy demonstrantów rektor zawezwał policję która uniwersytet opróżniła. **Uniwersytet został zamknięty.**

Przed gmachem doszło ponownie do manifestacji. Prof. Kohn dostał się do domu przeprowadzony tylnemi wyjściami. Nieznani sprawcy rzucili pod domem w którym mieszka prof. Kohn petardy. W mieście panuje wielkie wzburzenie.

Japończycy rozstrzelali 2.700 chińczyków.

Wieśniaków wymordowano ogniem karabinów maszynowych.

Londyn, 25 listopada.

Chińskie poselstwo w Londynie ogłosiło wczoraj wieczorem komunikat, który stwierdza, iż według telegramu, otrzymanego z Nankinu, **wojska japońskie rozstrzelały na wschód od Mukdenu 2.700 wieśniaków chińskich, włączając w to kobiety i dzieci.**

Wieśniacy straceni zostali za popieranie partyzantów chińskich.

Egzekucji dokonano karabinami maszynowemi.

Japończycy rozkazali mieszkańcom trzech wsi zebrać się na polu, zapowiadając rewizję celem wynalezienia tych, którzy tajnie współpracowali z partyzantami chińskimi.

Zamiast rewizji kazano Chińczykom uklęknąć i klęczących zmieciono ogniem z karabinów maszynowych. Ciała zostały spalone.

Trzy wsie zrównano z ziemią, a majątek straconych oddano kolonistom koreańskim.

Masowy napływ sądowników do adwokatury.

21 sędziów zgłosiło podanie do rady adwokackiej.

Warszawa, 25 listopada.

Od chwili wejścia w życie nowej ustawy o ustroju adwokatury, warszawska rada adwokacka jest formalnie oblężona. Niezależnie od sędziów, którzy w związku z ustawą, zawieszającą nieusuwalność, zmuszeni są wstępować w szeregi adwokatów, wpływają również podania magistrów praw, którzy zdołali zdobyć sobie patronów.

Niezależnie od sędziów, którzy zostali przyjęci i zaprzysiężeni jako adwokaci w ostatnim tygodniu zgłosiło się w przyjęcie w poczet adwokatów 21 sędziów: Korniłowicz, J. Rościszewski, W. Krąkowski, J. Cichocki, J. Piechowicz, W. Łachodyński, W. Korupski, S. Śniechowski, J. Skabiszewski z Łodzi, M. Łachola, W. Ołpiński, wiceprezes sądu okręgowego w Warszawie S. Różycki, A. Zalewski, sędzia śledczy W. Mujew z Łodzi, sędziowie grodzcy J. Laskowski i K. Strusiński, J. Nierbiszewski, A. Lewandowski, M. Druckner i K. Dowchin.

Pozatem na długiej liście tych, którzy się zgłosili po 1-szym listopada o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich figuruje 28 nazwisk aplikantów sądowych i 14 nazwisk magistrów praw

Sekretarjat rady adwokackiej nigdy jeszcze nie miał tyle pracy co obecnie.

Umowa handlowa francusko-sowiecka

ma być zawarta w najbliższym czasie

Paryż, 25 listopada.

Havas komunikuje: Uwzględniając inicjatywę rządu sowieckiego, rząd francuski rozpoczął przygotowania, mające doprowadzić do zawarcia umowy handlowej.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele ministerstw rolnictwa, spraw zagranicznych i finansów celem zbadania sytuacji i znalezienia podstaw, na których ewentualnie **mogłaby być ewentualnie zrealizowana taka umowa.**

W rozmowach przygotowawczych biorą udział również dwaj przedstawiciele handlowej ambasady sowieckiej w Paryżu.

Ponieważ w ministerstwie handlu zachowywana jest w tej sprawie jak najdalej idąca dyskrecja, przeto nie można przewidzieć narazie, **kiedy decyzje francuskie zostaną przedstawione Sowietom, ani też, jaki będzie ich charakter.**

Min. Beck

na śniadaniu u sir Drummonda.

Genewa, 25 listopada.

Min. Beck podejmowany był dziś wieczorem obiadem przez sekretarza generalnego Ligi Narodów sir Ericka Droummonda.

Hitlerowcy oskarżają

znanego pacyfistę o zdradę stanu.

Berlin, 25 listopada.

W sejmie pruskim hitlerowcy wnieśli interpelację wzywającą rząd pruski do wytoczenia procesu o zdradę stanu prof. Foersterowi, znanemu pacyfiście wydawcy czasopisma „Die Zeit".

Foerster bawi obecnie zagranicą. Interpelacja domaga się wszczęścia odpowiednich kroków dyplomatycznych. aby państwo z którego azylu korzysta Foerster wydało go sądom niemieckim

Rezultat konkursu

na hasło radjowe.

WARSZAWA, 25 listopada.

Przed kilku tygodniami „Polskie Radjo" ogłosiło dostępny dla wszystkich konkurs na krótkie hasło radjowe.

Jury konkursowe wybrało z kilkudziesięciu tysięcy odpowiedzi 10, zapraszając radjosłuchaczy do ustalenia ich kolejności.

Na to zaproszenie odpowiedziały 14.873 osoby. Zgodnie z rozpatrzonemi życzeniami radjosłuchaczów jury przyznało pierwszą nagrodę w sumie zł. 250 p. Marji Cywińskiej w Rakowie pod Częstochową za hasło: „Radjo nie zbytek — radość pożytek", Drugą nagrode 150 zł. otrzymał p. Józef Konopka z Sochaczewa za hasło: „Kto radja słucha — wzbogaca ducha", wreszcie trzecią nagrodę zdobyła pani Wanda Pieńskowska z Warszawy za hasło: „Radjo w izbie — świat na przyzbie".



Krol — to ja mówi

Vlasta BURIAN

Król humoru, władca śmiechu król wesołków.

BAZAR HARCERSKI.

Staraniem Komend Harcerstwa Łódzkiego w połowie grudnia r. b. w lokalu własnym (Ewangelicka 9) odbędzie się „VIII Doroczny Bazar Przedświąteczny".

Młodzież harcerska od szeregu miesięcy pracuje nad wykonaniem przeróżnych podarunków gwiazdkowych, jak: ozdób choinkowych, zabawek dla naszych najmłodszych pociech, prześlicznych haftów, rzeźb, prac introligatorskich, stolarskich itp.

Harcerstwo łódzkie jest przekonane, że społeczeństwo nasze, odnoszące się zawsze z wielką sympatją do wszelkich poczynań Z. H. P., i tym razem poprze powyższą imprezę, która obok zdobycia funduszów na akcje letnie młodzieży ma wielkie znaczenie wychowawcze i wpływ na rozwój prac zarobkowych, prowadzonych systematycznie wśród przyszłych obywateli Państwa Polskiego.

PODZIĘKOWANIE.

Łódzka straż ogniowa ochotnicza podaje niniejszem do łaskawej wiadomości, że czysty zysk z dnia znaczka odbytego w dniu 13 listopada rb. na zasilenie kasy Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej, wyniósł zł. 4.580.,3.

Wszystkim, którzy swemi ofiarami i pracą przyczynili się do tak wydatnego zasilenia naszych funduszów, wyrażamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd i Komenda
Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotn.

Sport.

Dział oficjalny Ł.Z.O.P.N.

Komunikat Zarządu № 40

z dnia 23 listopada 1932 r.

1) Z uwagi na konieczność zamknięcia ksiąg kasowych z końcem roku budżetowego wzywa się następujące kluby do natychmiastowego rozliczenia się z zawodów mistrzowskich pod rygorem grzywny za każde brakujące rozliczenie: KS. Orkan, KP Zjednoczone, Kolejowy Kl. Sport. Zgierski Strzelec, Sztern (Zd. Wola), Sztern (Pabj.), KS. Jordan, KS. Tel-Chaj i ZRWF Sztern (Łódź).

2) Podaje się do wiadomości, iż Zarząd Krakowskiego OZPN zdyskwalifikował dożywotnio byłego przewodniczącego SKS Sparta w Krakowie p. Chornikowskiego Edwarda od sprawowania wszelkich czynności sportowych w towarzystwach i władzach piłkarskich, a to z powodu naruszania zasad o amatorstwie w piłkarstwie polskiem. Zarząd PZPN rozszerzył moc działania dyskwalifikacji nałożonej przez KOZPN na p. Chornikowskiego na wszystkie OZPN-y.

3) Na skutek decyzji PZPN, zabrania się klubom rozgrywania zawodów z nierzeszonym w PZPN Toruńskim Klubem Lawn-Tennisowym.

4) Wzywa się kluby do nadesłania w terminie do dnia 5 grudnia odpowiedzi na następujące pytania:

a) ilość zawodników potwierdzonych w klubie, z tego ilość czynnych członków z końcem roku (wymienić przyrost wzgl. ubytek w porównaniu ze stanem dotychczasowym);

b) ile podatku miejskiego zapłacono z zawodów piłkarskich;

c) czy frekwencja publiczności zwiększyła się czy zmniejszyła w porównaniu z r. 1931 (możliwe dane liczbowe);

d) ilość nieszczęśliwych wypadków na zawodach piłkarskich;

e) ilość odznak P. O. S. za sprawność zdobytych przez członków sekcji piłkarskiej;

f) czy klub posiada płatnego instruktora zawodowego w klubie (sekcji p. n.).

Kierownictwa Podokręgów o powyższem natychmiast zawiadomią kluby im podległe.

Niezastosowanie się do niniejszego punktu będzie karane grzywną.

Wiadomości bokserskie.

Łodzianie p. Otto Landeck i p. B. Wodzisławski zostali wyznaczeni na sędziów punktowych jutrzejszego meczu półfinałowego o mistrzostwo Polski w Warszawie między Wartą a Polonją.

W związku z meczem bokserskim ŁKS — Bar-Kochba, który odbędzie się dn. 3 grudnia w Łodzi, dowiadujemy się, że Bar Kochba wystąpi w następującym składzie (od wagi papierowej): Lieberman, Szymsiewicz, Wolfowicz, Wdowiński, Białystok i Jeziorow. Pozatem w zawodach weźmie udział Stahl II (IKP).

Drużyna Ł. K. S-u

na mecz z Legją

W dniu jutrzejszym ŁKS rozegra swój ostatni mecz ligowy z warszawską Legją, który ma dla drużyny łódzkiej specjalne znaczenie ze względu na szanse zdobycia wicemistrzostwa Ligi.

Skład drużyny ŁKS na mecz z Legją został ustalony następująco: bramka — Frymarkiewicz, obrona — Gałecki, Karasiak, pomoc: Steinke, Welnic, Jańczyk, atak: Król, Sowiak, Fiedler, Herbstreich i Durka.

Sędzią meczu będzie p. Szneider z Krakowa. ŁKS wyjeżdża do Warszawy w niedzielę rano.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę.

W dniu dzisiejszym nie odbędą się w Łodzi godne zanotowania imprezy sportowe, natomiast na niedziele kalendarzyk przedstawia się następująco:

Piłka nożna: Boisko Widzewa, godz. 11-ta: trzecie decydujące zawody o wejście do kl. B: Huragan—Tur (Pabjanice).

Boks: Sala teatru „Scala" godz. 11.30 mecz o tytuł mistrza drużynowego Polski: IKP — Wawel (Kraków).

Gry sportowe: Na boiskach Wimy i IKP dalsze mecze o mistrz. kl. B i C w grach sportowych.

Zimowe treningi

lekkoatletyczne organizuje K. P. Zjednoczone.

Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej KP Zjednoczone zorganizuje w ciągu nadchodzącej zimy, we własnym parku przy ul. Przędzalnianej, treningowe biegi lekkoatletyczne dostępne dla wszystkich chętnych.

Kierownictwo biegów będzie spoczywać w rękach znanego na terenie Łodzi lekkoatlety — Starosty. Pierwszy bieg odbędzie się w niedzielę, dn. 4 grudnia o godz. 1 po poł. Zaznaczyć należy, że treningowe biegi zimowe, są w naszem mieście inowacją, która może posłużyć jako doskonała zaprawa dla wszystkich sportowców.

Luna.

Góry w płomieniach.

Dużo filmów batalistycznych przewinęło się już przez nasze ekrany. Oglądaliśmy ponure wizje wojny w najróżniejszych postaciach, walki na wszystkich frontach. Widzieliśmy huraganowe ataki artylerji, szturmy na bagnety, brudy okopów i wojnę w powietrzu. Po raz pierwszy wszakże pokazano nam oblicze wojny na odcinku, którego dotychczas nie znaliśmy — wojnę w górach.

Najstraszniejsza i najtragiczniejsza ze wszystkich postaci wojny. Przy zdobywaniu góry Lovcen przez austrjaków padło 10.000 trupów. Przy zdobywaniu Alp przez wojska włoskie, znalazło śmierć 8.500 ludzi. Za każdym cyplem skalnym, za każdym wzniesieniem czaiła się śmierć. Artylerja górska rozwaliła skały, które zasypywały walczące wojska. Kulomioty siekły wszystkich, którzy odważyli się wysunąć bodaj na chwilę z okopów. Ten właśnie fragment wojny w górach przedstawiony jest w filmie „Góry w płomieniach". Z niebywałym realizmem oddane zostały dzieje jednej kompanji armji austrjackiej, jej cierpienia i radości, jej powolne topnienie w ogniu największej wojny dziejów.

Oddziały wojskowe na nartach mkną jak burze po śnieżnych górach i dolinach. Wszędzie czai się zasadzka. A z tej i tamtej strony frontu, dwuch przyjaciół serdecznych, obecnie wrogów, wytężały siły, by zniszczyć się wzajemnie, nie wiedząc, że stoją w przeciwległych obozach. Głębokie nieprzemijające wrażenia pozostawia film, który jest największem arcydziełem francuskiej produkcji filmowej.

Palace.

Dobranoc Wiedniu.

Wiedeń... Cudowne miasto walców i miłości... Najweselsza przed wojną stolica świata... Miasto beztroskich uciech i zabaw... Oto tło, na którem rozgrywa się przebajeczna akcja filmowa. Ale to tylko fragment. Widzimy bowiem również Wiedeń powojenny, stolicę małego już państewka austrjackiego, biedny Wiedeń, zamierające miasto, które ciągle jeszcze żyje wspomnieniami świetnej przeszłości.

Akcja rozpoczyna się przed wojną. Piękny rotmistrz Max Schlettow wesoło spędza czas na hulankach i miłostkach, w gronie swych przyjaciół. Aż poznaje przypadkowo kwiaciarkę Viki. Od tej chwili zmienia się nie do poznania. Jedynem jego marzeniem jest poślubienie i znalezienie swego szczęścia przy boku pięknej dziewczyny. Na ślub jednak nie zezwala ojciec, generał armji cesarskiej. Schletow szaleje i niewiadomo jakby się skończył ten konflikt, gdyby nie wybuch wojny i konieczność wyjazdu rotmistrza na front.

Wojna się skończyła. Rozbite wracają do kraju pułki austrjackie. Niema już dawnej świetności, niema cesarstwa. B. rotmistrz musi objąć posadę subjekta w sklepie z obuwiem, by zarobić na swe utrzymanie. I nagle, niespodziewanie, spotyka Viki. Dawna miłość odżywa w sercach, lecz teraz już nic nie stanie na przeszkodzie ich szczęściu i wspólnemu życiu.

Film doskonały, Jack Buchanan, bohater „Monte Carlo", piękny, 100-procentowy mężczyzna w roli rotmistrza Schletowa — niezrównany. Obraz ma zapewnione długotrwałe powodzenie.

Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA.

26)

Chłopiec miał lat siedem, gdy okazało się, że miejskie powietrze fabrycznego miasta, a nawet podmiejskich okolic (doktór zamieszkiwał w Juljanowie) — szkodzi jego płucom, że Romek winien stale wychowywać się na wsi. Pewnego dnia doktór wyczytał ogłoszenie, że pewna bezdzietna wdowa, zamieszkała w willi własnej w Rogowie, z zawodu pedagogiczka, ex-przełożona pensji, pragnie wziąć dziecko w wieku od lat 7—10 na wychowanie... Pojechał natychmiast zbadać rzecz na miejscu.

Trafił doskonale. Pani Barbara Malczewska pochodziła z pięknej rodziny, która dała społeczności kilku wybitnych pisarzy i artystów, sama była od niedawna wdową po znakomitym uczonym polskim, geografie i geologu, podróżniku, badaczu „flory Tybetańskiej i lodowców Alpejskich, cieszącym się sławą europejską. Radwan kiedyś w podróży zetknął się z tym niezwykłym człowiekiem, który z charakteru i przekonań przypominał francuza, Elizeusza Reclus, był zwolennikiem, jak ów, poglądów anarchicznych, poniekąd uczniem Krapotkina; z tego względu, po powrocie do kraju, gdzie jego uczonych dzieł niedoceniano i wypadło mu dorabiać na życie publicystyka, naraził się on śmiałością swoich poglądów miarodajnym sferom konserwatywnym, rażony apopleksją na ulicy, zmarł w szpitalu. Pani Malczewska, jako wdowa po „anarchiście", musiała walczyć równocześnie z szykanami rządowemi i bojkotem towarzyskim; pensja, w której wprowadziła najnowsze systemy pedagogiczne, przeszczepiając je ze Szwajcarji, gdzie ukończyła kursa naukowe, dawała coraz mniejsze zarobki. Czterdziestoletnia kobieta podległszy napadom astmy, zniewolona była zwinąć szkołę. Przeniosła się do malutkiego mająteczku ziemskiego—do „własnej willi", zakupionej za uciułaną z wieloletnich oszczędności sumkę, a właściwie do chylącego się z powodu starości domku, obdłużonego hipotecznie. Nie była w stanie wyżyć bez towarzystwa dzieci—źródłem tej tęsknoty było ogłoszenie w „Gazecie Łódzkiej".

Nadto w ten sposób liczyła na możność utrzymania się, usługi swoje ofiarując za skromne wynagrodzenie.

Radwan od pierwszej chwili znajomości znalazł się pod urokiem tej cichej, mądrej, łagodnej, wykształconej kobiety. Powierzył jej chłopca, zgadując, że znajdzie w pani Barbarze matkę dla sieroty.

Szczęśliwy z wyboru i niezmiernie hojny, nadto wzbogacony wówczas większą wygraną z pożyczek premjowych, wydzierżawił na lat kilka dla niej i dla Romka wspaniałą willę w Płyćwi wraz z obszernym ogrodem: koszty dzierżawy pokryła zresztą częściowo sama wdowa ze sprzedaży domku w Rogowie i gruntu, który urósł w cenie. Tu miał swoje *locum* — pokój gościnny, dokąd czynił najazdy nieraz na dni kilka, celem odpoczynku po forsownej pracy w charakterze chirurga, dającej coraz bardziej wziętemu operatorowi znaczne dochody. Tu rozkoszował się „swoim" chłopcem, który w miarę rozwoju stawał się coraz bardziej „żywym wizerunkiem matki" — w głębi duszy Radwan radował się, że Roman niemal nie przypominał ojca, skąd nieraz marzyło się Radwanowi, że piastuje na swoich kolanach owoc własnej, niezapomnianej miłości dla Haliny.

Podziwiał świetny rozwój fizyczny chłopca, który pod troskliwą opieką pani Barbary, stale będąc na świeżem powietrzu, używając różnych sportów: jazdy konnej i pływania — krzepł i mężniał, wyzbywając się bez śladu dziecięcej słabości.

Równocześnie zachwycony był postępami umysłowemi niezwykle zdolnego chłopca, garnącego się namiętnie do nauki. Za każdym razem, kiedy przyjeżdżał, bywał ponownie zdumiony nowemi zdobyczami wiedzy pupila, który posiadał bujną wyobraźnię i znakomitą pamięć. Roman zwłaszcza pokochał geografję — pod wpływem swojej opiekunki, a zdobyte wiadomości zwykł był opowiadać w formie opowieści z własnych podróży po Europie i krajach egzotycznych.

— Byłeś tam naprawdę?—pytał żartobliwie ojciec chrzestny.

— Napewno byłem! — odpowiadał z dumą chłopiec, niemal urażony niewiarą starszego człowieka.

Sam Radwan, biorąc chłopca na dalsze wycieczki, wielce przyczynił się do jego rozwoju, opowiadając chciwemu wiedzy chłopcu, mnóstwo interesujących szczegółów ze swoich podróży oraz z książek, które czytał — przygotowując się niekiedy sumiennie do tych „rozkosznych rozmów z obiecującym pupilem" — jak to określał, zwierzając radość swoją przed panią Barbarą.

ROZDZIAŁ XXIV.

Tick.

Pewnego dnia jednak Radwan przeraził się, odkrywając naraz w „ciotce Barbarze" — tak ją stale nazywał — surowość i pedantyzm, jakich u niej w tym stopniu nie podejrzewał. Przynajmniej na moment zwątpił o jej darze pedagogicznym. Było to tak. Po dłuższej przerwie — pochłonęły go bowiem nowe zajęcia; w synu fabrykanta ozwała się żyła spekulacyjna, wciągając go wraz z kapitałami, jako anonimowego wspólnika do pewnych przedsiębiorstw finansowych — przyjechał odwiedzić według zwyczaju swego pupila.

— Pokażę Panu coś ciekawego! — rzekła ciotka Barbara. Ale poproszę Pana, niech Pan nie wchodzi do pokoju Romka. Chcę, aby Pan przypatrzył mu się przez szparę drzwi. Chłopiec jest bardzo wzburzony — prosił, aby zostawić go samego... Jest pochłonięty podróżami Robinzona. W ten sposób stara się zapomnieć o wczorajszym wypadku.

— Jakim wypadku?!... — zaniepokoił się Radwan.

— Drobnostka... Wczoraj chłopcy wiejscy urządzili wyścigi... jakiś bieg na przełaj". Romek, który uważa siebie za najdzielniejszego szybkobiegacza, upadł i... przyszedł drugi do mety.

— Potłukł się mocno?

— Nie bardzo... Ale zdenerwował się okrutnie — i wystąpił u niego ciekawy objaw zdenerwowania. Coś podobnego obserwowałam u mego nieboszczyka — męża.

— Ale co takiego?

— Chodźmy...

Poprowadziła go do niedomkniętych drzwi — sama oczekiwała ze szklanką mleka i bułeczką na tacy. Radwan patrzył ciekawie przez szparę.

(Dalszy ciąg jutro).

KRONIKA

Listopada **26** SOBOTA

Dziś Piotra P. M.
Jutro Wirgiljusza

Wschód słońca	7.12
Zachód słońca	15.34
Wschód księżyca	5.34
Zachód księżyca	14.24
Długość dnia	7.55
Ubyło dnia	8.15

Genjalna łodzianka

otrzyma stypendjum od rządu.

Z Warszawy donoszą:

W teatrze Kameralnym występuje w sztuce „Dziewczęta w mundurkach" młodziutka Jadzia Andrzejewska, której gra wedle zgodnej opinji krytyki jest prawdziwą rewelacją.

Jak się dowiadujemy, dyrektor wydziału kultury i sztuki w ministerstwie oświaty, p. Władysław Zawistowski postanowił wystąpić z wnioskiem o przyznanie Andrzejewskiej stypendjum któreby dało jej możność kształcenia się w zawodzie aktorskim.

Echa tragedji miłosnej.

Dziś pogrzeb ofiar.

(gr.) Onegdaj donosiliśmy o wstrząsającej tragedji miłosnej, jaka rozegrała się w mieszkaniu elektromontera Jana Kubackiego, zamieszkałego przy ul. Głównej nr. 46.

Zdołaliśmy wówczas ustalić, iż morderca Kubackiej, Sobczyński, pochodzi z Warszawy (Chmielna 7) i był pracownikiem jubilerskim. Sobczyński, po dokonaniu zabójstwa, celnym strzałem w skroń pozbawił się sam życia.

Przy denacie znaleziono listy, pisane przez Kubacką, w których donosiła mu, że męża nie porzuci mimo, iż kocha tylko Sobczyńskiego. Ponadto znaleziono jeszcze dwa listy przy Sobczyńskim „adresowane do Kubackiej, jednak miast je wysłać, wolał sam przyjechać do Łodzi. Była to jego ostatnia podróż.

W dniu wczorajszym ukończone zostało dochodzenie policyjne, przyczem władze prokuratorskie wydały pozwolenie na pochowanie zwłok.

W dniu dzisiejszym odbędzie się pogrzeb ofiar nieszczęśliwej miłości.

Samobójstwo portjera.

Przyczyna nie została ustalona.

W dniu onegdajszym w portjerni fabryczki „B. Schilera" (Piotrkowska 11) znajdującej się w suterynie, popełnił zamach samobójczy 27-letni portjer Eugenjusz Wodkowski, przez powieszenie się na haku przy futrynie drzwi.

Po upływie pewnego czasu robotnicy zauważyli zwłoki wisielca, które zostały odcięte, lecz mimo wysiłków lekarza pogotowia nie zdołano przywrócić denatowi życia.

Powiadomiona o tajemniczym samobójstwie policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. (p)

Dodatkowa komisja poborowa.

W poniedziałek, dnia 28 b. m. urzędować będzie w lokalu przy Al. Kościuszki 21 dodatkowa komisja poborowa dla rocznika 1911 i starszych nie mających uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Na komisję winni zgłosić się zamieszkali na terenie komisarjatów policji 1, 4, 6, 8, 10, 12, 13 i 14 o ile otrzymali wezwania ze starostwa grodzkiego. (b)

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (ul. Piotrkowska 25), W. Sokolewicza i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86). (p).

Rozprucie kasy w firmie „Textil".

Złodzieje zabrali przeszło 2 tys. zł. w gotówce, czeki na zł. 3 tys., 6 par pończoch i... kilka jabłek.

Rabusie należeli do „arystokracji" złodziejskiej.

Włamanie do biura przedsiębiorstwa handlowego, rozprucie kasy — całonocna niczem nie zakłócona praca kasiarzy — takiego przestępstwa już dawno Łódź nie notowała.

Wczoraj dokonano włamania do składów i biur firmy „Textil" — przy ulicy Traugutta 2. Firma ta prowadzi artykuły fabryki B-cia Deutsch w Bielsku — wyroby konopne, pasy transmisyjne, wyroby jutowe itd. Lokal firmy mieści się na pierwszem piętrze narożnika u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Traugutta. Przedsiębiorstwo należy do dwóch spólników.

Gdy w dniu wczorajszym około godzinie 9-ej rano p. Futerman — współwłaściciel firmy, otwierając główne drzwi lokalu przy ul. Traugutta 2, zauważył brak kłódki u drzwi, nie zdziwił się szczególnie: był przekonany, że stało się to przez przeoczenie pracownika. Drzwi otworzyły się normalnie.

Długi korytarz prowadzi na wprost do drzwi biura. Na lewo mieści się gabinet szefów. P. Futerman wszedł do swego gabinetu. Wystarczyło jednego rzutu oka, by przekonać się, że

w pokoju plądrowali kasiarze.

Przerażony tem odkryciem — p. Futerman pobiegł do biura. I tam widać było wyraźnie, że włamywacze nie opuścili ani jednej szuflady, ani jednego miejsca w którem możnaby znaleźć coś więcej wartościowego. W całym pokoju panował najwyższy nieład.

P. Futerman zaalarmował policję i pobiegł do swego gabinetu. Ciężka kasa ogniotrwała była wysunięta na środek pokoju. Zamek był naruszony, a przód wyłamany. Bliższe oględziny kasy wykazały, iż

jeden jej bok był rozpruty.

Dywan, leżący zwykle pośrodku gabinetu, podsunęli kasiarze pod samą kasę: dbali widocznie, by nie czynić hałasu podczas ciężkiej pracy rozpruwania skarbca firmy. Na dywanie leżało kilka narzędzi — zupełnie nowych.

Gdy na miejsce włamania przybyli przedstawiciele władz — pracownicy firmy pod kierunkiem jej szefów przystąpili do obliczania strat. Łup złodziei — jak wspomnieliśmy — był niepośledni. W kasie stwierdzono

brak 1832 złotych w gotówce oraz czeków na zł. 3 tysiące.

Portfelu wekslowego, zawierającego odcinków na około 20 tys., kasiarze nie tknęli. Tyle, jeśli chodzi o to, co zdobyli włamywacze w pierwszym pokoju.

W samem biurze stwierdzono przedewszystkiem, iż kasetka, mieszcząca t. zw. małą kasę — została również zoperowana przez złodziei. W tej kasie było 300 złotych, których, oczywista, już nie znaleziono. Pozatem — pracując przez całą noc — złodzieje dobrali się do wszystkich szuflad, i choć pogardzili wekslami, jednak nie zawahali się wziąć ze sobą

6 par pończoch damskich,

jakie przyniosła ze sobą jednak z urzędniczek, by je nazajutrz dać do prania. Głód musiał kasiarzom mocno doskwierać, gdyż z innej szuflady

znikło kilka jabłek,

jakiemi miał zwyczaj pokrzepiać siz inny urzędnik. Nawet dużą butelkę, o kształcie przypominającym butelki od likieru lub wódki przynieśli kasiarze z gabinetu do biura — najpewniej w tem przeświadczeniu, iż znajdą w niej coś pokrzepiającego.

Włamywacze ukryli się najpewniej pod wieczór już w samej posesji. Otworzyli potem drzwi temi samemi kluczami i opuścili dom dopiero wtedy, gdy ruch na ulicy i w posesji zapewniał im niespostrzeżony odwrót.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa działali tutaj kasiarze stołeczni: w Łodzi specjalistów tego pokroju niema.

Firma nie była asekurowana od kradzieży. (gr)

Biedne dzieci samobójcy

winny być przyjęte do ochronki, lub podobnej instytucji.

(g) Wczorajszy „Express" doniósł o samobójstwie Izraela Blecha, który w domu przy ul. Wólczańskiej 124 odebrał sobie życie gazem świetlnym.

Denat położył się około godziny 2 w nocy spać w pokoju — tuż koło maszynki gazowej. Samobójstwo było uplanowane do najdrobniejszego szczegółu: nieszczęśliwy człowiek przysunął swe łóżko do kuchenki, wetknął sobie w usta jeden koniec rury gumowej i odkręcił kurek.

Tyle, jeśli chodzi o szczegóły samego samobójstwa.

Dziś dowiadujemy się wręcz wstrząsających szczegółów, jakie towarzyszyły tej ponurej tragedji.

Izrael Blech był krawcem. Liczył 29 lat, miał dwoje dzieci i żonę. Dziewczynka liczy trzy lata, chłopiec jest 7-miesięcznem niemowlęciem, przy piersi. Blech szukał pracy b. uporczywie: wszelkie jednak jego starania i zabiegi były daremne. Za mieszkanie — nędzną norę, za którą ongiś zapłacił okrągłą sumkę odstępnego — nie płacił od kilku kwartałów. Przed kilku tygodniami

Blech został wraz z rodziną eksmitowany.

Żona z dziećmi wystawała po przedpokojach wszelkiego rodzaju instytucyj miejskich i społecznych — jakoś nie mieli szczęścia, czy też nie umieli odpowiednio przedstawić swej sytuacji — dość, że

pomoc znikąd nie nadchodziła.

Doszło do tego, że cała rodzina nie miała gdzie spać — nie miała gdzie skryć się przed chłodem i deszczem.

Zajmowali się nimi, jak mogli, sąsiedzi z ulicy 1-go Maja. Zebrali nawet kilkadziesiąt złotych — jednak ta suma mogła mieć znaczenie tylko doraźne.

Niewiadomo jakiemi drogami Blech zetknął się z towarzystwem misjonarskiem z Bazylei, pracującem na terenie naszego miasta. Tam znalazł nocleg na pierwszą noc i tam

odebrał sobie życie.

Blechowa pozostała z dwojgiem małych dzieci

bez dachu nad głową,

bez jednego grosza i bez najsłabszej bodaj nadziei na jutro.

Czy ta nieszczęśliwa kobieta i jej dzieci muszą być istotnie zdane na śmierć głodową? Czy niema w naszem mieście ani jednej instytucji, któraby zajęła się, jeśli nie samą Blechową, to przynajmniej jej dziećmi?... Gdyby dzieci były zabezpieczone, jużby sobie matka mogła jakoś dać rady. Istnieje wydział opieki społecznej magistratu, który może dzieci ulokować w żłobku, istnieje wydział pomocy przy gminie izraelickiej, towarzystwo TOZ opiekuje się sierotami, jest wiele ochronek, niosących pomoc sierotom, dzieciom biednym i pozbawionym opieki. Dzieci nieszczęśliwe Blecha zasługują chyba na najżywsze współczucie: **trzeba im koniecznie przyjść z pomocą — nie wolno tym maleństwom pozwolić zginąć.**

W domu przy al. 1-go Maja 36 może każdy, kto chce przyjść z pomocą nieszczęśliwym sierotom, dowiedzieć się o ich losie.

Dalsze redukcje w przemyśle.

Fabryka Johna zwalnia 500 robotników.

(i) W ślad za zwolnieniem robotników w zakładach przemysłowych Scheiblera i Grahmana oraz wymówieniami w zakładach przemysłowych „Zawiercia" dowiadujemy się o redukcji robotników w przemyśle metalowym.

Jak nas informują, dziś zadecydować się ma los 500 robotników w zakładach przemysłowych J. Johna. W fabrykach tych, zarówno na ul. Piotrkowskiej, jak i w oddziale chojeńskim,

zatrudnionych jest dotąd 1000 robotników.

Przed dwoma tygodniami wszyscy robotnicy otrzymali wypowiedzenie, którego termin kończy się w dniu dzisiejszym. Początkowo przypuszczano, że wymówienie to pozostaje w związku z zamierzoną redukcją płac robotniczych. Jak się jednak obecnie okazało, nie chodzi o zmniejszenie zarobków, lecz o ograniczenie w 50 procentach produkcji

wskutek braku zamówień.

Z tych względów 500 robotników ma być zupełnie zwolnionych.

Do dnia wczorajszego kwestja ta jeszcze nie była definitywnie przesądzona. Ostateczna uchwała zapaść ma dziś rano. Jednak, wobec tego, iż żadne zmiany w ciągu tych dwuch tygodni nie nastąpiły, istnieje przypuszczenie, że dziś 500 robotników, o których była mowa,

otrzyma zaświadczenia do Funduszu Bezrobocia.

W związku z tem, jak się dowiadujemy, dziś po południu odbędzie się walne zebranie robotników w związku metalowców.

DO WSZYSTKICH ZWIĄZKÓW.

W związku z Tygodniem Propagandy Zagadnień Polsko-niemieckich organizowanym przez Związek Kresów Zachodnich, Zarząd Federacji Grodzkiej Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wzywa wszystkie związki zrzeszone do wzięcia gremjalnego udziału w manifestacji społeczeństwa łódzkiego przeciw zaborczej polityce niemieckiej.

Zbiórka Związków ze sztandarami na Placu Wolności dnia 27 listopada r. b. o godz. 11.30, przy pomniku Tadeusza Kościuszki.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem sekcji odczytowej oddziału łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 12 min. 30 w południe w sali YMCA, Piotrkowska 89, p. Dr. Żebrowski wygłosi odczyt n. t. „O anginie". Wstęp bezpłatny.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Już tylko dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem ostatnie występy znakomitej artystki Marji Modzelewskiej, stwarzającej w efektownej komedji muzycznej „Jim i Jill" pierwszorzędną kreację. Ciągły natłok przy kasach teatralnych jest najlepszym dowodem, jak żywy rezonans wzbudziło w Łodzi to artystyczne widowisko.

W poniedziałek wieczorem, w rocznicę śmierci St. Wyspiańskiego, uczczą Teatry Miejskie wystawieniem „Wesela" w zupełnie nowej efektownej inscenizacji J. Szyndlera z uwzględnieniem fragmentów nigdy dotychczas w Polsce nie granych.

TEATR KAMERALNY.

Już tylko dziś i jutro ostatnie dwa dni grana będzie przekomiczna farsa, gorąco oklaskiwana przez publiczność „Rembrandt na sprzedaż" z kapitalnym Michałem Zniczem w roli popisowej. Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś o godz. 8.15 wiecz. premjera głośnej sztuki M. Lengeyela „Dziewczę z Chin".

BAJKA DLA DZIECI.

W niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze Popularnym (Ogrodowa 18), przepiękna baśń fantastyczna w 6 obrazach „Królewna-Śnieżka i 7 karłów".

Ceny miejsc od 40 gr. do 1.50.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA ul. Piotrkowska 295.

Dziś o godz. 8.15 wiecz. i w niedzielę, 27 bm. o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. już ostatnie trzy przedstawienia melodyjnej operetki E. Kalmana p. t. „Księżniczka Czardaszka" w wykonaniu całego zespołu. Reżyseruje R. Urbańska.

Ceny od 50 gr. do 2 zł.

KONCERT ALEKSANDRA UNIŃSKIEGO.

Dyrekcji koncertów udało się zaprosić na jeszcze jeden pożegnalny koncert Aleksandra Unińskiego, pierwszego laureata konkursu szopenowskiego, który odbędzie się w Filharmonji w czwartek, dnia 1-go grudnia. Pragnąc uprzystępnić koncert ten dla wszystkich, dyrekcja wyznaczyła wyjątkowe niskie ceny, a mianowicie od zł. 1 do zł. 5-ciu, nie bacząc na ogromne koszta, związane z organizacją tego koncertu.

JUTRZEJSZY PORANEK HANKI ORDONÓWNY.

Jak przypuszczać należało przyjazd „boskiej" Hanki Ordonówny zelektryzował całą Łódź. I nic dziwnego, gdyż Hanka Ordonówna swojemi piosenkami potrafi podbić serca wszystkich słuchaczy i zawsze — gdy tylko Ordonka występuje, sale koncertowe są wyprzedane do ostatniego miejsca. Bilety są gorączkowo rozchwytywane w Kasie Filharmonji. Początek jutrzejszego poranku o godzinie 12-ej w południe.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA"

SOBOTA, dn. 26-go listopada 1932 r.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.10: Płyty gramofonowe.
13.10—13.15: Komunikat meteorologiczny.
13.15—13.55: Poranek szkolny ze Lwowa.
13.55—15.40: Przerwa.
15.40—15.50 Komunikat gospodarczy.
15.50—16.00: Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi i odpowiedzi udzieli z ramienia Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego red. J. I Targ.
16.00—16.25: Słuchowisko dla starszych dzieci p. t. „Indjanin z ulicy Marszałkowskiej". — Steff Dietrichówny.
16.25—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—17.00: „Szlakiem kresowych zamków" — wygł. prof. Jan Lewoczyński.
17.00—17.40: Muzyka symfoniczna z płyt gramofonowych.
17.40—17.55: Odczyt aktualny.
17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—19.00: Muzyka lekka i taneczna.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handl. w w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—19.45: „Na widnokręgu".
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—23.10: Transmisja z Amsterdamu opery Verdiego „Falstaff".
W I-ej przerwie: Wiadomości sportowe.
W II-ej przerwie: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
23.10—23.25: Feljeton p. t. „Bridgeomanja i bridgeotragedja" — wygł. p. Janina Warnecka.
23.25—23.30: Urzędowy komunikat Państwowego Instyt. Meteorologicznego.
23.30—24.00: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.35. WIEDEŃ. Koncert symf. z Musikvereinssaal.
20.00. BEROMUENSTER. Koncert symfoniczny pod dyr. Feliksa Weingartnera z udz. Grzegorza Piatigorskiego. Tr. z Musiksaal.
20.40. HUIZEN. „Falstaff". op. Verdiego.
20.45. RZYM. „Fata Malerba". op. Wiktora Gui.
21.30. BRUKSELA. Koncert z udz. Karola Panzery. Tr. z Konserwatorjum w Leodjum.

Skandal teatralny w Warszawie.

„Teatrowi Artystów", ufundowanemu z pieniedzy ZASP-u grozi bankructwo. Gmach ma być wydzierżawiony berlińskiemu konsorcjum filmowemu.

Od szeregu dni mówią w Warszawie coraz głośniej o smutnych perypetjach, jakie przechodzi Teatr Artystów, nowopowstała impreza teatralna, prowadzona przez Związek Artystów Scen Polskich t. z. ZASP.

O sprawie tej, nabierającej coraz bardziej skandalu, podajemy szczegóły za „Gazetą Polską":

Dla nikogo ze znających stosunki, nie było tajemnicą jeszcze przed powstaniem tej placówki, że impreza, nie mająca stałych podstaw „ekonomicznych", reprertuarowych i artystycznych, **nie zdoła utrzymać na powierzchni i tak już przeładowanego w stolicy rynku teatralnego.**

Stare, zasłużone, z dobrą marką sceny chwieją się lub ledwo ledwo wiążą koniec z końcem — **a tu naraz powstaje jeszcze jeden teatr pomyślany na wielką ba! największą skalę.**

Kierownik ZASP-u p. Jan Pawłowski rzucił myśl stworzenia teatru i myśl tę natychmiast postanowił oblec w kształty **napozór realne.**

Piszemy napozór, gdyż realna w tej całej pozycji była jedynie nowoutworzona godność „generalnego intendenta" nowego teatru. **Scena bez repertuaru, bez jakichkolwiek zasobów pieniężnych, któreby pozwoliły przetrwać czasy odpływu publiczności, była nie do pomyślenia na serjo, a cała sprawa polega, zdaje się na grubem nieporozumieniu, za które ktoś kiedyś poniesie odpowiedzialność moralną i, oczywiście materjalną.**

Tymczasem stan faktyczny jest następujący: ZASP. zawarł trzyletni kontrakt z Tow. Teatrów Stołecznych (właściciel gmachu przy ul. Karowej) zobowiązując się płacić **11.000 zł. miesięcznie za czynsz dzierżawny.** Sumę tę zagwarantował **ZASP. wekslami na kwotę bodajże 420.000 zł.** Pozatem urządzenia techniczne pochłonęły przeszło **70.000 zł. gotówką i gwarancję hipoteczną na placu pod „Dom Aktora".**

Zobowiązania te miały być pokryte z dochodów teatru, który od pierwszego dnia swego istnienia daje... **deficyt.** Jak z tego wybrnie ZASP. — nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że p. Pawłowski zaraz po inauguracyjnem przedstawieniu „Krakowiaków i górali" **zaniemógł na serce i wyjechał początkowo do Otwocka a następnie do Nałęczowa,** gdzie przeprowadza kurację, zaś osieroceni aktorzy wybrali komisję złożoną z p. p. Biegańskiego, Daczyńskiego, Justjana i Rosłana, którzy wzięli na swe barki trudne zadanie ratowania zagrożonej placówki.

Jak na ten smutny stan rzeczy reagują aktorzy?

Jedynym kapitałem całej imprezy była **dobra wola, poświęcenie i praca personelu, z którym zrobiono umowę taką,** iż płace (w nominalnej wysokości) będą wypłacane po pokryciu kosztów prowadzenia teatru.

Nie trzeba dodawać, że nikt z personelu, **zarówno artystycznego, jak i technicznego gaży dotychczas nie otrzymał.**

„Express Poranny" pisze w tej sprawie:

„Zaangażowano się więc tak daleko — i tak lekkomyślnie! — że ZASP-owi grozi kompletna ruina...

W dwa dni po uruchomieniu teatru p. Pawłowski zachorował, wyjechał i do tej pory w teatrze się nie pokazał. Jednocześnie teatrem przestał się interesować sam zarząd ZASP-u, a ostatnio, uważając widocznie placówkę tę za straconą, **prowadzi podobno rokowania z pewnem berlińskiem konsorcjum filmowem, które chce objąć gmach, by zrobić w nim kino połączone z wielką rewją.**

Więc na to zaangażowano cały majątek instytucji zawodowej, na to nowa placówka nosi nazwę „Teatru Artystów", aby dać Warszawie jeszcze jedno kino i jeszcze jedną rewję?...

Byłby to naprawdę skandal nad skandale!"

ZMIANY W TEATRZE ARTYSTÓW.

Komisja, złożona z pp. Biegańskiego, Daczyńskiego, Justjana i Rosłana zabrała się energicznie do pracy i weszła w kontakt z p. Leonem Schillerem i Stefanem Jaraczem, prosząc ich o współpracę. Jeżeli zarząd ZASP-u umożliwi komisji zrealizowanie projektów Teatr Artystów będzie uratowany. Kilku członków zarządu ZASP-u, którzy byli zdania, że należy teatr zamknąć, zrezygnowało ze swych godności, natomiast przystąpił do pracy w zarządzie prezes honorowy ZASP-u p. Józef Śliwicki, który zwołał na sobotę konferencję, w której uczestniczyć będą przedstawiciele ZASP-u i Teatr Artystów.

Sprawa dr. Sztarkera odroczona

z powodu nieobecności kilku świadków.

(as) O doktorze Maurycym Sztarkerze i procesie, jaki miał się w dniu wczorajszym odbyć przed sądem okręgowym łódzkim pisaliśmy już niejednokrotnie. Lekarz ten miał poczynić wielkie, przerastające znacznie jego dochody, długi, miał zarwać nawet swych kilku kolegów, a ponadto pobrał od swej narzeczonej p. B. na poczet przyszłego posagu 700 dolarów. Gdy wyszło na jaw, iż narzeczony jest żonaty, gdy ponadto dr. Sztarker potrafił uzyskać żyro od swego przyszłego szwagra — Izydora B. — i zobowiązania swego z tem żyrem, opiewającego na 2 tys. złotych nie spłacił, gdy wreszcie przyszła żona dowiedziała się, że jej narzeczony jest już żonaty — zaręczyny zostały zerwane.

Przez długi czas dr. Sztarker, będąc pod najróżniejszemi zarzutami ze strony swych licznych wierzycieli, starał się o pokrycie ich pretensyj. Sprawy te zostały częściowo istotnie zlikwidowane, również częściowo spłacona została suma pobrana na poczet posagu.

W małej sali 100 nie było zupełnie miejsca dla tłumów ciekawych, które oblegały drzwi i tłoczyły się na korytarz. Dr. Sztarker stał się poniekąd sensacją pewnych sfer „towarzyskich".

Rozprawa rozpoczęła się około godziny pierwszej. Prok. Joel wniósł o odroczenie sprawy ze względu na nieobecność ojca p. B. — zamieszkałego w Słupcy, oraz p. Idy Katarzyny Sztarkerowej, z którą się oskarżony pobrał w Londynie, a która zamieszkiwać ma w Katowicach.

Adwokat, występujący w charakterze powoda cywilnego, popierał wniosek prokuratora. Sprawa została odroczona.

Rozczarowane tłumy niechętnie opuszczały gmach sądu. (G)

Patronat opieki nad więźniami

przystępuje do energicznej akcji.— Przewodniczącym patronatu został prezes sądu okręgowego p. Maciejewski.

W środę w godzinach wieczorowych w gmachu sądu okręgowego odbyło się zebranie zarządu Patronatu Opieki nad więźniami, celem omówienia szeregu aktualnych spraw związanych z pomocą dla tych, którzy opuszczają więzienia łódzkie po odbyciu kar. Ludzie ci po opuszczeniu murów więziennych pozostają bez odzieży i środków do życia.

Jak wiadomo według tradycji przewodniczącym Patronatu opieki nad więźniami jest z urzędu prezes sądu okręgowego.

Zebrani postanowili przez aklamację wybrać na przewodniczącego prezesa sądu okręgowego p. Maciejewskiego.

W toku obrad okazało się, że ostatnio w związku z ogłoszoną amnestją znaczna liczba więźniów została zwolniona z więzień łódzkich, zaszła zatem potrzeba zwiększenia **zapasu palt i u**dzielenia pomocy żywnościowej niektórym zwolnionym.

Na ten cel departament karny ministerstwa sprawiedliwości nadesłał na ręce naczelnika więzienia przy ul. Kopernika sumę zł. 500.

Oczywista, że kwota ta nie jest współmierna z potrzebami Patronatu, który udziela pomocy w dość dużym zakresie, zwłaszcza w pierwszym tygodniu po wyjściu więźnia z domu karnego. Patronat zatem boryka się z brakiem funduszów.

Aby wzmocnić ofiarność społeczną Patronatu wysunięto projekt urządzenia tygodnia propagandowego w najbliższym czasie.

Na tem w późnych godzinach wieczorowych posiedzenie zarządu Patronatu opieki nad więźniami zamknięto.

Prawdziwa elegancja.

Różne są rodzaje elegancji. Przykładem jednej z nich może być Petronjusz unieśmiertelniony w Quo Vadis arbiter elegantiarum, a w drugiej Pochroń o krzyczącym garniturze i skórkowych rękawiczkach na łapach mordercy. Dla tego z uśmiechem spoglądać musimy na ten typ elegantów, którzy palą papierosy „szwarcówki". Rzeczywiście — niezmierna elegancja. Zapoconemi brudnemi łapami przygodnych robotników, lub oślinione i przypiekane nad lampą, aby zabezpieczyć je przed usypywaniem się tytoniu — „szwarcówki" z pretensją do elegancji. Jeżeli mechanicznie, a więc bez dotknięcia ludzkiej dłoni produkowane papierosy monopolowe nawet z ustnikami słusznie uchodzą za coś solidnego, to przecież określenie: „elegancki" — pasuje tylko do papierosa bezustnikowego, którego typ pochodzi z zachodu Europy (englisch style) a następnie nie może być podrobiony, ponieważ istniejące „maszynki" ręczne któremi się posługują pokątni wyrobnicy, nadają się wyłącznie do robienia papierosów ustnikowych. Kto chce się przekonać o walorze elegancji papierosów bezustnikowych, niech poprostu przyjrzy się bacznie najsłynniejszym gwiazdom ekranu — żadna z nich, ani żaden z nich nie pali papierosów ustnikowych. Papierosy z ustnikami znane są tylko w Rosji i na ziemiast ongiś do Rosji należących.

A. D. M.

JUTRZEJSZY ODCZYT WIENIAWY - DŁUGOSZOWSKIEGO.

Jutro o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się w Filharmonji zapowiedziany odczyt redaktora Tadeusza Wieniawy - Długoszowskiego. Prelegent wygłosi mowę o 40-letniej pracy pisarskiej zasłużonego pisarza Maksyma Gorkiego. Odczyt wzbudził ogromne zainteresowanie. **Bilety od gr. 50 sprzedaje Kasa Filharmonji.**

MATKA ZAMORDOWAŁA SWOJE DZIECKO

by uzyskać premję asekuracyjną w wysokości tysiaca dolarów. — Umierająca dziewczynka błagała, żeby odpędzono od niej matkę.

Niezwykła zbrodnia kobiety, pozbawionej wszelkich uczuć.

Pomimo burzliwych wypadków politycznych, rozgrywających się ostatnio na terenie Niemiec, sensacją dnia stał się bestjalski mord, dokonany na osobie 6-cioletniej dziewczynki przez własną matkę, w celu uzyskania premji asekuracyjnej, w wysokości 1000 dolarów. Dzięki wyjątkowo szybkiej orjentacji policji berlińskiej udało się tajemnicę zagadkowego mordu wyjaśnić.

Przed kilkoma dniami, na jednem z przedmieść Berlina

znaleziono na szynach sześcioletnią dziewczynkę.

Dziewczynka ta, nawpół naga, w samej koszulince, została w porę zauważona przez maszynistę, wobec czego zatrzymał on pociąg i dzięki temu dziecko zostało uratowane od niechybnej śmierci. Policja zabrała się energicznie do śledztwa, gdyż istniało przypuszczenie, że zachodzi tutaj zbrodnia na tle seksualnem, że jakiś stary degenerat, po dokonaniu na dziecku gwałtu, porzucił je na szynach, by zatrzeć ślady swojej zbrodni.

Przypuszczenie to okazało się jednak mylne i śledztwo potoczyło się w zupełnie innym kierunku.

W międzyczasie bowiem do policji zgłosiła się niejaka Marta Anna Badin-Pokora i z załamanemi rzekomo z rozpaczy rękoma opowiedziała o zaginięciu swojej sześcioletniej córeczki Róży-Marji. Przy wstępnem zaraz badaniu wyszło na jaw, że

owe zaginione dziecko było zaasekurowane na tysiąc dolarów.

Poważne podejrzenie nasunęła przeszłość matki zaginionego dziecka. Kobieta ta od dłuższego czasu znajdowała się w opłakanych warunkach materjalnych. Przed pewnym czasem wyszła ona powtórnie zamąż za starszego od siebie 56-letniego urzędnika poczty berlińskiej, Pokorę, który jednak wkrótce po ślubie został zredukowany i nędza znów zajrzała do ich domu. Żeby zdobyć minimalne środki do życia, zaczęła Anna Pokora oddawać się przygodnym wielbicielom, lecz i na polu

kupczenia swojem ciałem

nie bardzo jej się powodziło, ponieważ nie mogła konkurować z młodszemi i bardziej urodziwemi dziewczętami, od których roi się w stolicy Niemiec.

Przed pewnym czasem

zaczęła ona nawet żebrać,

wziąwszy do pomocy małą Różę-Marję, którą katowaniem i biciem zmuszała do tego procederu. Lecz i to źródło dochodów okazało się niedostateczne.

Wówczas wpadła ona na zbrodniczy pomysł. Namówiła swego męża, by

zaasekurował dziecko na tysiąc dolarów,

która to suma miała być wypłacona dziecku po 20 latach, w razie zaś wcześniejszej śmierci dziecka, premja asekuracyjna **miała być natychmiast wypłacona rodzicom.**

Po dokonaniu tej tranzakcji, która pochłonęła oszczędności w sumie 20 marek, **zbrodnicza matka dwukrotnie usiłowała utopić dziecko, lecz cudem jakoby zbrodnicze jej plany spaliły na panewce.**

Przed kilku dniami porzuciła ona dziecko na szynach, by w ten sposób spowodować jego śmierć.

W szpitalu, dokąd zabrano dziecko, robiono duże wysiłki, by utrzymać je przy życiu. Bestjalska matka przed aresztowaniem przychodziła do szpitala i tutaj wykazała

przesadną rozpacz, przelewając krokodyle łzy nad nieszczęściem swego dziecka.

Policja miała już ją wówczas na oku i śledzono każdy jej ruch. Chciała ona wypisać dziecko ze szpitala i zabrać je do domu, ze względu jednak na instrukcje policji, zarząd szpitala oczywiście nie zgodził się na to. Chora dziewczynka znajdowała się przez kilka dni w malignie, w czasie której ciągle bredziła, by

odpędzono od niej matkę.

Pomimo dużych zabiegów, po kilku dniach męczarni **sześcioletnia ofiara zbrodniczej matki zmarła.**

W czasie przeprowadzenia rewizji w domu Pokory, zachowała się ona nad wyraz brutalnie i wyzywająco. Paliła jednego papierosa po drugim i każdym ruchem i gestem prowokowała agentów policji. Po pięciogodzinnem przesłuchaniu, Pokora nareszcie

przyznała się do popełnionej zbrodni.

Zeznała ona wówczas, że życie jej obrzydło, wobec tego postanowiła zgładzić dziecko ze świata, a następnie sama popełnić samobójstwo. Oczywiście, policja zeznaniom tym nie dawała wiary, gdyż zbyt jasnem było dla wszystkich, że

zbrodniczej matce chodziło o uzyskanie premji asekuracyjnej.

Na początku śledztwa zaaresztowany został również ojczym dziecka, jako współwinny w popełnionej zbrodni. Przesłuchani świadkowie zeznali jednak, że Pokora dobrze obchodził się z zamordowaną i że nie mógł brać udziału w zbrodni, wobec tego, po kilku dniach, został on wypuszczony na wolność.

Natomiast bestjalska matka, wyzuta z wszelkich uczuć macierzyńskich, została osadzona w więzieniu. Mord ten, który jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem w historji kryminalistyki niemieckiej, wywołał olbrzymie wrażenie.

Yes.

Wakacje zimowe -- trzy tygodnie.

Szkoły będą nieczynne od 23 grudnia do 15 stycznia. — Co zrobić z biednemi dziećmi w tym okresie. — W szkole jest ciepło, w domu — głod i chłód.

Odpoczynek może się stać udręką dla dzieci.

(s) Jak już doniosły depesze, ministerstwo oświaty wprowadziło nową organizację roku szkolnego i to już od bieżącego roku począwszy, przez ustanowienie podwójnych ferji: zimowych

od 23 grudnia do 15 stycznia

i letnich, od 16 czerwca do 19 sierpnia. Zarządzenie to wywołało wielkie poruszenie zarówno w kołach nauczycielskich jak i rodziców i opiekunów uczniów, albowiem ze zmianami temi łączą się inne jeszcze sprawy, które muszą być obecnie załatwione w bardzo szybkiem tempie.

Wczoraj właśnie odbyło się w Łodzi posiedzenie koła opiek szkolnych, które zajęło się tą sprawą, poruszając bardzo życiowe zagadnienia z nią związane. Niewątpliwie zainteresują one wszystkich rodziców i opiekunów młodzieży szkolnej.

Wakacje letnie nie nastręczają wiele kłopotów rodzicom. Dzieci zamożniejszych rodziców wyjeżdżają przeważnie na wieś, niezamożni wysyłani są na kolonje letnie i półkolonje, a pozostali mogą dowoli używać wypoczynku na placach zabaw, w parkach miejskich i podmiejskich lasach.

Zimą sprawa ta przedstawia się wręcz odwrotnie. Powstaje pytanie

co robić z uczniami w ciągu trzech tygodni zimowych wakacyj?

Jest bowiem rzeczą zupełnie zrozumiałą, że ministerstwo, wprowadzając te zmiany, w pierwszym rzędzie liczyło się z opinjami lekarzy - higjenistów, którzy wypowiadali się za koniecznością wykorzystania wypoczynku zimowego dla poratowania zdrowia.

Tymczasem sytuacja, według oświetlenia rodziców, przedstawia się bardzo smutnie. Dobrze wiedzą o tem wszyscy, że wielu rodziców nie może sprawić swym dzieciom nawet ciepłego ubrania. Dzieci chodzą do szkoły w letnich okryciach i wiatrem podszytych paletkach. W tych warunkach trudno przypuszczać, by uczniowie mogli korzystać z dobrodziejstw zimowego powietrza i sportów zimowych. O zbiorowych zabawach na boiskach również nie może być mowy.

Nadto wyłania się jeszcze jeden szkopuł. Wiedzą wszyscy, że większość uczniów traktuje obecnie

uczęszczanie do szkoły jako największe dobrodziejstwo.

W domu panuje bieda. Mieszkanie jest nieopalone i zarówno chłopcy jak i dziewczęta z satysfakcją przebywają w ciepłych salach szkolnych w ciągu kilku godzin. Gdyby się niemi nikt nia zajął w czasie wakacji, przez trzy tygodnie kostnieliby w zimnych, nieopalonych izbach mieszkalnych. Miast poratowania zdrowia, kto wie czy nie naraziliby przez to zdrowia na szwank.

I wreszcie kwestja

dożywiania dzieci w szkołach powszechnych.

Tysiące dzieci przychodzi codziennie do szkoły naczczo. W domu otrzymują najwyżej szklankę niesłodzonej herbaty, a dopiero w szkole dostają coś nie coś do zjedzenia.

Dlatego też koła opiek szkolnych bardzo poważnie zajęły się tą sprawą, by zawczasu poczynić konieczne przygotowania, tak, aby zarządzenie ministerstwa było wykorzystane jaknajbardziej celowo.

Narazie rzucono jeden projekt, który ma być jeszcze omówiony z władzami szkolnemi. Chodzi o to, aby dzieci w ciągu tych trzech tygodni wakacyj zimowych

nie traciły kontaktu ze szkołami.

By zbierały się codziennie w gmachach szkolnych, tak samo jak obecnie, ale by cały czas poświęcony był na gry i zabawy w salach gimnastycznych, na zabawy na dziedzińcach szkolnych, na wycieczki do parków, saneczkowanie i t. d. W ten sposób istniałaby pewność, że uczniowie spędzą czas z korzyścią dla swego zdrowia, że przez kilka godzin przebywać będą w ogrzanych salach szkolnych i że będzie można w dalszym ciągu prowadzić dożywianie młodzieży.

W szkołach zorganizowane byłyby prowizoryczne świetlice i w rzeczywistości dzieci miałyby zupełną swobodę. Oczywiście projekt koła opiek szkolnych musi być w całości podtrzymany przez dyrekcję i kierownictwa szkół od nich powinna wyjść inicjatywa realizacji tego planu, w przeciwnym bowiem razie wakacje zimowe, w panujących obecnie warunkach, nie wypełnią intencji, które przyświecały inicjatorom reformy.

Proces P.P.S.-lewicy w Łodzi

Ostatnie słowa głównych oskarżonych: Gotkowskiego, Sokorskiego, Spałka, Janickiego i Olîngera.

Kiedy będzie ogłoszony wyrok.

Dzień wczorajszy w procesie przeciwko członkom P. P. S. - lewicy wypełniły przemówienia oskarżonych.

Obszerne przemówienie wygłasza, jako pierwszy, **Gotkowski.** Oskarżony nazywa sprawę „procesem bez dowodów", starając się wykazać bezwartościowość zeznań czołowych świadków oskarżenia asp. Brylaka, st. przod. Ropcia, Nowaczyka i inn.

Świadkowie ci — według Gotkowskiego — wykazali w swych zeznaniach całkowitą nieznajomość podstawowych faktów z dziedziny polityki i ruchu robotniczego.

Gotkowski wyraża również zdziwienie z powodu umieszczenia go przez p. prokuratora na czołowem miejscu wśród oskarżonych.

— **„Nie mnie, działaczowi, zakrojonemu na miarę raczej okresową, powinno przypaść to miejsce, — mówi — ale Spałkowi, ślusarzowi krakowskiemu niestrudzonemu działaczowi robotniczemu, który pracował na terenie całej Polski.**

Gotkowski następnie obszernie omawia stosunek P. P. S.-lewicy do zagadnienia samodzielności państwa polskiego. Był on pozytywny. Oskarżony przypomina, że socjalizm zawsze najgoręcej wysuwał hasło samostanowienia narodów. Marks i Engels energicznie propagowali w swoim czasie hasło niepodległości państwa polskiego.

Oskarżony przeplata często swoje przemówienie dygresjami polityczno-historycznemi. Przewodniczący wzywa go też kilkakrotnie do streszczania się.

Następny oskarżony, **Sokorski,** poświęca większą część swego przemówienia sprawom finansowym partji, które jemu, jako kierownikowi sekretarjatu C. K., były dobrze znane.

Oskarżony powtarza mniej więcej to, co zostało już na przewodzie przez obronę wysunięte, a więc przedewszystkiem brak konkretnych dowodów co do faktu, jakoby P.P.S.-lewica czerpała fundusze z KPP. Przysłanie w 1928 r. 10.000 rubli z Z. S. R. R. dla komitetu strejkowego nie może obciążać P.P.S.-lewicy, która w tym komitecie na kilkunastu członków posiadała zaledwie 3 czy 4-ch przedstawicieli. Zresztą komitet strejkowy nie został wcale w związku z tym faktem pociągnięty do odpowiedzialności.

Osk. Sokorski wspomina również o trudnościach finansowych, z któremi się partja stale borykała, czego dowodem może być stopniowe zamykanie lokali partyjnych i redukowanie zakresu działalności.

Sokorski tłumaczy również stosunek P.P.S.-lewicy do faszyzmu, wyjaśniając m. in. pochodzenie wyrazu „socjalfaszyści".

Otóż według oskarżonego **demokracja się przeżyła i na powrót jej w przyszłości historja już nie pozwoli.** Ci, którzy głoszą hasła demokracji (między in. P. P. S. (C.K.W.) popierają w gruncie rzeczy dyktaturę klas posiadających. Stąd też ich nazwa: „socjal-faszyści".

Następny oskarżony, **Spałek,** rozpoczyna swe przemówienie od oświadczenia, że bierze całkowitą odpowiedzialność za swoją dotychczasową działalność.

Spałek obszernie wywodzi o historji powstania samej partji i o powodach, które sprzyjały jej rozwojowi. PPS—(CKW) twierdzi oskarżony — zdradzała sprawę robotniczą i działała zawsze zgóry: PPS (CKW) zatrzymuje się w pół drogi i dlatego robotnik nie czuł w tej partji ostoi i nie znajdował w jej poczynaniach należytej obrony swych postulatów. Na tem tle powstała PPS-Lewica.

Spałek mówi gromkim głosem mówcy wiecowego — za co go nawet napomina przewodniczący. Spałek operuje szerokiemi okresami, ujmuje różne etapy działalności swojej w organizacji której jest jednym z twórców, analizuje obszernie wszystkie punkty wspólne, jakie PPS-Lewica ma z partją komunistyczną i podaje różnice.

Osk. Janicki — mówi z emfazą, podnosi głos jakby recytował poezje: jest to typowy robotnik, wierzący święcie, ale dość ślepo w rację walki klasowej.

„Jestem robotnikiem ciężkiego przemysłu, walczącym o przyszłość swoją, swych bliźnich i swego społeczeństwa, kocham społeczeństwo i kraj ojczysty i za nich cierpię w szarej celi więziennej już od 22 miesięcy." — Tak mniej-więcej skończył swe przemówienie czwarty oskarżony.

Olinger rozpoczął od tego, iż nie uważa się za męczennika, jak chce p. prokurator — niema się bowiem czem szczycić, że zdradził wreszcie swe prawdziwe nazwisko. Chce tylko, aby przez głośne przytaczanie metod władz śledczych zwrócić uwagę zdrowo myślącego społeczeństwa na ten stan rzeczy. Olinger mówi spokojnie, przytacza argumenty przemawiające za tem, że **nigdy nie był komunistą, że jest jednak oddany sprawie, którą uważa za słuszną i godną najwyższych ofiar.**

Przemówienia kilkunastu dalszych oskarżonych były już krótkie. Solidaryzowali się z kierownikami partji i przytaczali niektóre argumenty, zbijające zarzuty aktu oskarżenia. Dziś sąd udzieli głosu ostatnim oskarżonym.

Dziś również zostanie najpewniej zapowiedziany termin ogłoszenia wyroku.

(g)

WIELKI KONKURS „YO-YO" DLA DOROSŁYCH.

Zainteresowanie powyższym konkursem stale wzrasta Łodzianie, a nawet i łodzianki zawzięcie trenują w wolnych od zajęć chwilach — w tej modnej grze. Natomiast ci, którzy do tej pory nie „yo-yocili", zabrali się do intensywnych ćwiczeń, aby móc przystąpić do tego ciekawego konkursu, który odbędzie się dnia 3-go grudnia rb. w „Białej Sali" w czasie Balu urządzonego przez znane w naszem mieście Towarzystwo. Dalsze szczegóły nastąpią.

20 groszy

kosztuje bilet wstępu na wystawę

M. Siemińskiego.

Wystawa prac artysty-malarza Mieczysława Siemińskiego, w salonach b. pałacu Geyera przy ul. **Piotrkowskiej nr. 74,** cieszy się niezwykłem wprost powodzeniem. Nic dziwnego zresztą, albowiem wystawa ta jest istotnie ewenementem artystycznym Łodzi.

Różnorodność materjału i techniki daje publiczności możność poznania przebogatej kolekcji płócien p. Siemińskiego. **Utalentowany ten artysta wystawia przeszło sto swoich prac, to też zainteresować może jaknajszersze rzesze publiczności.**

Ostatnio, ulegając prośbom ze strony miłośników sztuki, a pragnąc zarazem umożliwić zwiedzenie wystawy, p. Siemiński postanowił znacznie obniżyć ceny wejścia. Bilet wstępu kosztować będzie tylko **20 groszy, a dla wycieczek zbiorowych — po 15 groszy.**

Wystawa obrazów Jakóba Rotbauma.

Od tygodnia otwarta wystawa obrazów Jakóba Rotbauma w lokalu Tow. B'nei B'rith przy ul. Piotrkowskiej nr. 90 (front I-sze piętro) cieszy się wielkiem powodzeniem.

Wystawione prace robią wrażenie imponujące i świadczą o wybitnym talencie artysty. Pan Rotbaum wystawił blisko 60 prac. m. in. bardzo ciekawy cykl masek teatralnych słynnej „Habimy" i Państw. Żyd. Teatru w Moskwie. Wystawa otwarta codziennie od 3—9 wiecz: w sobotę i w niedzielę od 11-ej rano do 9-ej wiecz.

B. LEGJONIŚCI - ARTYLERZYŚCI.

Celem powiększenia Koła Artylerzystów Legjonów Polskich i przyśpieszenia odznaczeń „Krzyżem Niepodległości", wszyscy b. legjoniści, żołnierze I. Pułku Artylerji Polowej Legjonów Polskich zarejestrują się u ob. Ignacego Hirszfelda w lokalu Związku Legjonistów Polskich, ul. Narutowicza 45.

TEATR „SCALA".

Dziś o godz. 4 po południu po cenach zniżonych „Di Welt Szokelt Zich" a o godz. 9 wiecz. „Tanzt Idełech tanzt" ostatnie 4 przedstawienia, w środę pożegnalny wieczór.

Bolesław Raczyński.

Wyspiański o sztuce.

Bez dobrej konstrukcji niema arcydzieła.

III.

Z racji ilustrowania muzyką dramatów, wyłaniały się różnorakie zagadnienia artystyczne.

Wyspiański nie znał zupełnie rzemiosła muzycznego, natomiast posiadał wrodzoną muzykalność, a jako genjalny artysta, wiedział czego żądał od sztuki, stosowanej do swoich dramatów, jako czynnik ilustracyjny.

Wyczucie muzyczne, intuicję muzyczną posiadał w niezwykłej mierze.

Jego pojęcia muzyczne nie sięgały poza melodykę. Piosenka, jej dostosowanie do danej chwili dramatycznej, umiejętność dostosowania melodji aby spotęgować nastrojowo dany moment dramatyczny, oto zakres działań muzycznych. Polifonja, wymagająca jednakże, od najmuzykalniejszych ludzi, pewnego przygotowania zawodowego, czy też długiego osłuchania się, była obca Wyspiańskiemu.

Ilustrowanie muzyką dramatu, ujmował Wyspiański następująco:

1) Działanie ilustracji muzycznej w dramacie, musi być dramatycznie usprawiedliwione wobec widowni. Rozpoczęcie i zakończenie muzyki scenicznej musi być zrozumiałe dla widza. Muzyka sceniczna musi być zrozumiała plastycznie dla widowni, t. j. widz musi widzieć grających, tak jak widzi tańczących, słowem muzyka sceniczna powinna być dla widowni plastyczną.

2) Muzyka musi nastrojowo wypowiedzieć to, co dramatopisarz umieścił między wierszami. Wyspiański nie znał kinematografu, a więc nie miał tego nastawienia do muzyki ilustracyjnej, jakie mamy dzisiaj. Muzyka dramatyczno-ilustracyjna przed 30-tu laty, miała inne funkcje do spełnienia, niż **dzisiaj.**

3) Im lepiej zastosowana jest ilustracja muzyczna, tem niewidoczniej przemija dla widza. Najlepszą jest muzyka ilustracyjna wówczas, mawiał Wyspiański, gdy widz, po skończonym akcie, nie pamięta, że w akcie działała ilustracja muzyczna. Dowodzi to, że ilustracja muzyczna tak była stopiona z akcją dramatyczną, że muzyka nie wyodrębniała się, jako obcy element w danych scenach.

4) Aktor śpiewający w dramacie, musi śpiewać tak, jak śpiewa w realnem życiu dana postać. A więc niańka śpiewająca nad kołyską dziecka, powinna nucić tak, jak to czyni niańka. Aktorka śpiewająca nad kołyską nie może śpiewać operowo. Aktor śpiewający jako robotnik, musi nucić tak, jak to robią robotnicy i t. d.

Wyspiański uznawał w każdem dziele sztuki konstrukcję artystyczną. Tak ośmiotaktowa piosenka, jak i świątynia gotycka, ma tą samą konstrukcję artystyczną, o ile jest dziełem sztuki.

W każdem dziele sztuki jest natchnienie i rzemiosło. Niepodobna przeprowadzić linji, odgraniczającej natchnienie od rzemiosła. Bez natchnienia, przy wirtuozowskiem rzemiośle nie powstanie dzieło sztuki. Bez rzemiosła, samo tylko natchnienie nie stworzy też dzieła sztuki.

Artystą jest każdy człowiek, i ten, co o tem wie i ten, który nie wie o tem. Można mieć wielkie natchnienie, ale bez tak zwanej techniki, nie będzie zdolny twórca opanować formy. Są artyści, o wielkich natchnieniach, którzy nie potrafią zdobyć techniki, czyli rzemiosła i ci nigdy nie stworzą dzieła sztuki. Są też inni, bez natchnień, posiadający jednak łatwość opanowania rzemiosła. Ci będą wirtuozami, ale nie twórcami.

Twórczość ludowa, nie jest twórczością mas. Sztukę ludową tworzyli nieznani, bezimienni artyści, którzy mieli potrzebę tworzenia, którzy nie wiedzieli o tem, że byli artystami. Do swoich natchnień, z powodów rozmaitych dostosowali prymitywną technikę, czyli rzemiosło artystyczne, które nam wydaje się nieudolne.

Ale symfonja napisana tylko świetną techniką nie będzie arcydziełem, a ośmiotaktowa piosenka natchniona, może być arcydziełem.

Każdy człowiek intuicyjnie potrzebuje sztuki na codzień, tak jak chleba. Ludzie więc śpiewają codziennie i w wyjątkowych chwilach swego życia: na chrzcinach, weselach, gdy kochają, na pogrzebach, w czasie klęsk, zwycięstw, w czasie rewolucji, w czasie pracy, w smutku i t. d.

Ludzie zdobią swoje mieszkanie, ubrania, narzędzia pracy, potrawy.

Zdobnictwo artystyczne ma własną konstrukcję. Gdy zdobimy ściany pokoju, wieszając obok siebie bezmyślnie obrazki o treści rozmaitej: martwą naturę, obok aktu, pejzaż, obok portretu, obraz religijny obok aktu, rysunek, obok akwareli i t. d. zamiast zdobnictwa, stwarzamy przykry chaos.

Zdobnictwo mieszkań, nawet potraw, musi mieć swoją konstrukcję, musi wynikać z konieczności zdobniczej, a nie z bezmyślności.

W zdobnictwie widział Wyspiański potrzebę. Gdy więc projektował meble wyprawowe dla panny Zofji Pareńskiej (wyszła zamąż za D-ra Tadeusza Żeleńskiego) pytał panny Zofji, o ilu szufladach zaprojektować kredens i co pani zamierza trzymać w szufladach kredensu?

Krzesełka do saloniku wyprawowego panny Pareńskiej, miały trzy nogi (dwie z przodu, jedna z tyłu) zapytany o powód, odpowiedział: „Ludzie zazwyczaj siedzą nieprzyzwoicie, rozwalając się w wygodnych fotelikach. Na krzesełkach o trzech nogach, będą musieli siedzieć przyzwoicie".

Projektując krzesła w sali odczytowej w Domu Lekarskim w Krakowie, rozumował: „na odczytach ludzie zazwyczaj drzemią." Gdy będą mieli niewygodne poręcze w fotelikach w sali odczytowej w Domu Lekarskim, nie będą drzemać".

Z tej przyczyny, gdy po poświęceniu Domu Lekarskiego, jeden z recenzentów (ś. p. Wład. Prokesz) nazwał krzeszła w Domu Lekarskim „secesyjne" otrzymał od Wyspiańskiego list wierszowany:

„Nauczono papugę wyrazów o sztuce.
Trzeba przyznać, że wielką łatwość
miała w tej nauce.
Więc też styl moich krzeseł z Lekarskiego Domu.
Nazwała secesyjnym, krótko i bez sromu.
Trzeba czekać cierpliwie, aż po pewnym czasie
Nowy wyraz papudze w umysł znów wbić da się...

Dalszych rymów nie pamiętam, ale treść opiewa: „Gdy znowu będę usiłował stworzyć coś nowego, swoistego... papuga nazwie mój wysiłek nowo wyuczonym wyrazem i... tak jak obecnie... nową myśl djabli wezmą".

Od dramatopisarza wymagał przedewszystkiem konstrukcji artystycznej. Utrzymywał, że do pisania tekstu dramatycznego, należy zasiąść, gdy dramatopisarz widzi w swej duszy ostatnią scenę ostatniego aktu.

Zanim dramatopisarz rozpocznie pisanie tekstu, powinien uporać się z akcją i konstrukcją dramatyczną. Powinien widzieć plastycznie sceny i postacie działające w dramacie, w końcu słyszeć, lub przypuszczać, co dane postacie, biorące udział w dramacie, będą mówić.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Dyr. Fritz Hoffmann
Dane personalne.

Jak donosiła już „Republika", podczas konferencji warszawskich w sprawie **„Scheiblera i Grohmana"**, w których brali udział przedstawiciele Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Banca Commerciale Italiana w Medjolanie oraz reprezentanci Zjednoczonych Zakładów — padło nazwisko p. Hoffmanna, ostatnio dyrektora generalnego „Tow. Akc. I. K. Poznański" w Łodzi. Zgodzono się, iż p. Hoffmann **obejmie również ogólne kierownictwo „Scheiblera i Grohmana", jako mąż zaufania banków wierzycielskich zarówno zagranicznych, jak i polskich państwowych.** To „placet" rządu polskiego na powierzenie troski o interesy Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego w firmie „Scheibler i Grohman" — **cudzoziemcowi,** zwraca, oczywiście, szczególną uwagę na osobę dyr. Hoffmanna, tem bardziej, iż w sferach przemysłowych uważają, **że opinja czynników rządowych polskich o p. Hoffmannie jest wybitnie dodatnia.**

Zebrane przez nas dane personalne o p. Hoffmannie brzmią następująco:

Inżynier **Fritz Hoffmann** jest wychowankiem **politechniki w Pradze.** Wspinając się szczebel po szczeblu w karjerze technicznej stał się wreszcie **naczelnym inżynierem zjednoczonych koncernów austrjackiego przemysłu włókienniczego, obejmującego 44 wielkie fabryki we wszystkich częściach dawnej Austrji.**

Po wojnie przeszedł na stanowisko generalnego dyrektora **„Cotonificio Triestino i Cotoniffico Veneziano".** Fabryki te, częściowo zniszczone w czasie wojny, zostały przez niego na nowo odbudowane i zmodernizowane, tak, że dzisiaj w Europie uchodzą za ostatnie słowo techniki, nietylko dlatego, że posiadają najnowsze maszyny, ale że praca w nich jest wzorowo zorganizowana.

Po przejściu pakietu kontrolnego akcyj Cotonificio Triestino i Veneziano w ręce Banca Commerciale Italiana, generalny dyr. Hoffman przejął prowadzenie **interesów tekstylnych Banca Commerciale poza obrębem Włoch,** pozostając jednocześnie miarodajnym członkiem rady we włoskim koncernie bawełnianym Banca Commerciale.

W międzyczasie inż. Hoffman opracował projekt wykorzystania siły wodnej **Dunaju i Isonzo.** Projekt ten o olbrzymiej rozpiętości został już w lwiej części zrealizowany.

Obecnie inż. Hoffmann **piastuje stanowisko generalnego dyrektora tow. akc. I. K. Poznański w Łodzi,** równocześnie, jak wspomnieliśmy, jest członkiem rady włoskiego koncernu bawełnianego Banca Commerciale, członkiem zarządu dwuch największych firm przemysłu włókienniczego w Austrji i członkiem zarządu największej firmy przemysłu włókienniczego w Czechosłowacji. W najbliższym czasie **pod władzę jego przechodzą również Zjedn. Zakłady „Scheibler i Grohman".**

Dyr. Hoffmann będzie tedy **dysponował 25 proc. wszystkich narzędzi pracy w łódzkim przemyśle tekstylnym,** posiadając bardzo szeroki zakres władzy i możliwości.

Nie ulega wątpliwości, że osobistość ta zaważy znacznie na losach Łodzi w ciągu najbliższych lat. (—)

KU CZCI ST. WYSPIAŃSKIEGO.

We wtorek, dnia 29 listopada punktualnie o godz. 7 wieczorem w Sali Geyera odbędzie się akademja ku czci Wyspiańskiego połączona z obchodem powstania listopadowego.

Na program wieczoru artystycznego złożą się: referat „Wyspiański o powstaniu listopadowem" deklamacje, chóry, muzyka oraz parę obrazków scenicznych.

Akademję organizuje Sekcja Kulturalno-Oświatowa Klubu „GEYER" przy łaskawym wydatnym współudziale 8-kl. Gimnazjum Z. Pętkowskiej W. Mochalskiej.

Bilety w cenie od 70 do 50 groszy nabywać można przy kasie teatru Geyera.

Waluta polska niezachwiana.
Sytuacja Banku Polskiego jest b. pomyślna. — 5-miesięczny okres stabilizacji.

Przez pierwsze półrocze b. r. zapas złota i walut w Banku Polskim zmalał z 814 na 643 miljony.

Strata w stosunku miesięcznym wynosiła więc w tym okresie 14.2 miliona. Gdyby takie przecięcie miało się utrzymać po dziś dzień — strata od końca czerwca do końca listopada powinnaby wynieść ok. 70 milionów. Można się było spodziewać, że zapas kruszcowy pod koniec listopada spadnie do jakichś 570 milionów.

Jak wiadomo, w lipcu b. r. nastąpił przełom w położeniu walutowem banku emisyjnego. Po upływie pięciu miesięcy **rejestrujemy stan złota i walut w wysokości 642 miljony.** Stan jest więc zupełnie ten sam, jaki był przed pięciu miesiącami.

Ostatnia dekada wykazała zapas kruszcu poraz pierwszy oddawna w wysokości 500 miljonów złotych. Od szeregu dekad Bank skupuje pewne ilości złota na rynku wewnętrznym, **co jest dobrym dowodem wzrostu własnego zaufania do waluty.**

Przy tej samej ilości pokrycia, jaka była w końcu czerwca b. r. — **sytuacja Banku jest niewątpliwie pomyślniejsza.** Portfel dyskontowy Banku spadł od tego czasu bezmała o sto milionów. Bank skutecznie przykręcił śrubę kredytową, nieco rozluźnioną na przednówku.

Obieg biletów od połowy b. r. spadł w tym samym okresie (mimo wzrostu bezproc. kredytu rządowego o 40 milj.) jeszcze silniej, bo około 170 milionów, zwalniając nieco miejsca w obrocie dla emisji bilonowej. Tę zmianę zawdzięczamy prócz redukcji kredytów także zjawisku wzrastania rachunków żyrowych kosztem obiegu; zjawisko to jest oczywiście pomyślne.

Gdy zatrzymał się spadek pokrycia walutowo - dewizowego wypowiadaliśmy pogląd, że proces likwidacji garbu długów z tytułu kredytów towarowych i krótkoterminowych finansowanych, jaki nam pozostał z poprzednich lat „tłustych" jest na ukończeniu. Staraliśmy się ten pogląd usprawiedliwić cyframi.

Nadspodziewanie długi, jak na nasze stosunki, okres stabilizacji (pięć miesięcy!) potwierdza to przypuszczenie. W okresie kryzysu trudno w przewidywaniach operować okresami dłuższemi.

Fakt, że będąc jedną z nielicznych oaz wolnych od restrykcji w obrocie walutowo - dewizowym, trzymamy się na powierzchni — dodaje niewątpliwie otuchy.

Obniżenie taryfy kolejowej
przedmiotem narad komitetu ekonomicznego ministrów.

(F) Jak wiadomo, w ostatnich czasach sprawa rewizji taryfy kolejowej stała się aktualna wobec wysuwanego postulatu obniżki taryfy obecnej przez sfery gospodarcze. Ostatnio postulat ten znalazł się między innemi postulatem w programie gospodarczym centrali związku przemysłu polskiego.

Wobec tego, że sprawę obniżenia taryfy kolejowej poruszały w pierwszym rzędzie sfery rolnicze, minister rolnictwa i reform rolnych powołał specjalną komisję taryfową, która zbadała całą sprawę. Jeśli chodzi o artykuły rolnicze, komisja zaproponowała obniżkę taryfy w granicach od 10—30 proc. Komisja ta jednak, pozatemi artykułami, zajmowała się również sprawą obniżki taryfy dla artykułów przemysłowych, niezbędnych dla produkcji rolniczej. Również i w tym zakresie komisja proponowała szereg zniżek.

Sprawa obniżki taryfy kolejowej będzie tematem szeregu konferencji w łonie czynników rządowych, a po dojrzeniu sprawy stanie się przedmiotem obrad posiedzenia komitetu ekonomicznego ministrów.

Upadłości i układy.

Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezesa Jana Moskwy, w asystencji sędziów handlowych Ch. Małachowskiego i Józefa Janickiego, oraz apl. Stefana Epsteina, jako sekretarza, rozpatrywał sąd sprawozdanie syndyków tymczasowych masy upadłości **„Przemysłu włókienniczego — Karol Steinert" Sp. Akc.**

Sprawozdanie to dotyczy miesiąca września i października r. b. Fabryka w dalszym ciągu była czynna i osiągnięto następujący obrót: ze sprzedaży tkanin zł. 569.066.04, ze sprzedaży przędzy — 597.537.61 zł., oraz z pracy zarobkowej zł. 373.875.46. Ogółem zł. 1.540.740.11. Niezależnie od tego sprzedano towarów zlombardowanych na sumę zł. 28.879, zmniejszając o tę sumę zadłużenie firmy. Naogół zatem stan towarów zlombardowanych zmiejszył się z początkowych zł. 256.387.— na zł. 134.760.—

Zestawienie danych za okres sprawozdawczy wykazuje zysk na produkcji w sumie zł. 67.000, skutkiem czego środki płynne, t. j. gotówka i portfel wekslowy wykazuje wzrost o zł. 63.284.

W ten sposób za okres czasu od 1 lipca do 31 października r. b. osiągnięto obrót w wysokości zł. 2.698.064, przy którym czysty zysk wynosi zł. 140.943 wobec czego środki płynne wzrosły do sumy zł. 504.474.

Rezultat ten jest b. pomyślny o ile weźmie się pod uwagę, że konjunktura jest nadal niekorzystna, zaś przy unieruchomieniu fabryki wydatki administracyjne i konserwacyjne wynosiłyby zł. około 55.600 miesięcznie.

Dalej ze sprawozdania syndyków wynika, że wobec zakończenia sezonu zimowego i w celu zapobiegania magazynowania dużej ilości gotowych tkanin, postanowiono unieruchomić tkalnię na pewien okres czasu. W związku z tem, liczba zatrudnionych robotników, która we wrześniu wynosiła 1050 — spadła obecnie do 600. Należy jednak zaznaczyć, że zarówno przędzalnia, jak i drukarnia są czynne i przewidziany zysk tych oddziałów pokryje całkowicie wszelkie wydatki.

Wreszcie dowiadujemy się, że w dalszym ciągu przeprowadzana jest akcja oszczędnościowa, zmierzająca do obniżenia kosztów produkcji. Obniżono pensje członków zarządu, jak i personelu technicznego, zwolniono pewną ilość pracowników, 2-ch prokurentów, których czynności przejęli członkowie zarządu.

Ogółem w stosunku do wynagrodzenia poprzedniego w wyniku przeprowadzonych w czasie nadzoru i upadłości redukcyj, osiągnięto oszczędności w sumie 10.782 zł. miesięcznie.

W końcu syndycy nadmieniają, że cały czas prowadzenia przedsiębiorstwa były płacone wszystkie bieżące podatki i świadczenia, wobec czego z tego tytułu żadnych zaległości nie pozostało.

Sąd sprawozdanie przyjął do wiadomości.

***

W sprawie upadłości sp. akc. w Zgierzu **„A. G. Borst"** syndyk tymczasowy prosił za pośrednictwem sędziego komisarza o wyznaczenie nowego terminu sprawdzenia wierzytelności. Jednocześnie syndyk zwraca uwagę na ogromny odsetek wierzytelności zagranicznych, wobec czego prosi o dłuższy termin.

Sąd wyznaczył nowy 4-miesięczny termin sprawozdania wierzytelności.

***

Jak już w swoim czasie donosiliśmy w upadłości firmy **„Treszczański, Gliksman i S-ka"**, fabryka wyrobów wełnianych, zawarty został związek wierzycieli. Obecnie sędzia komisarz wnosił o uznanie postępowania upadłościowego za ukończone i o zwolnienie syndyków ostatecznych z powierzonych im obowiązków.

Ogółem wierzyciele uzyskali kwotę zł. 55.000.

Sąd uznał postępowanie upadłościowe za ukończone. Wniosek wierzycieli w przedmiocie przyznania dodatkowego wynagrodzenia syndyków pozostawił bez uwzględnienia.

***

Na zebraniu wierzycieli upadłości **„Sp. Akc. S. Rosenblatt"** powzięli wierzyciele decyzję przedłużenia syndykostwa tymczasowego. Sędzia komisarz decyzję tę poparł.

Sąd na sesji wczorajszej przedłużył okres syndykostwa tymczasowego na dalsze 6 miesięcy, licząc od 24 września r. b.

***

W sprawie upadłości firmy **„Wilhelm Doberstein"**, skład węgla i drzewa w Andrzejowie, sąd wyznaczył nowy dwutygodniowy termin na sprawdzenie wierzytelności, gdyż na zebraniu wierzycieli zgłosiło zaledwie kilku swe pretensje.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 1045 ton, w tem żyta 305. Notowano: żyto standart I-szy gat. — 15.75 — 16, standart II-gi gat. 15.50 — 15 pszenica jara czerwona 27—27.50, jednolita 26—26.50, owies jedn. 16.—16.50, zbier. 14.50—15, jęczmień na kaszę 14.75—15.25, browarny 16.50—17.25 gryka 16.50—17.50, proso 19—20, groch polny jadalny 24—26, groch Victoria 26 — 30, wyka 16.50—17.50, peluszka 15.50 — 16.50, łubin nieb. 8—8.50, rzepak zim. 47—49, siemie lniane bazis 38—40, koniczyna czerw. sur. bez grubej kanianki 120—135, czerw. bez kanianki o czyst 97 proc. 125—140, biała sur. 100—130, biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 140 do 190, ziemniaki 3.75—4, mąka pszenna luks. 45—50, pszenna 4 0 40—45, żytnia pytl. 26—28, sitkowa i razowa 20 do 22, otreby pszenne szałe 10.25—10.75 średnie 9.75—10.25, żytnie 9.50—10, kuchy lniane 21.50—22 rzepakowe 16.50—17, słonecznikowe 17.50—18.

Jakie podatki

płatne są w grudniu.

Wgrudniu r. b. płatne są następujące podatki:

Do 7 p. m. — podatek od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za pracę — w siedem dni po dokonaniu potrąceń.

Do 15 p. m. — podatek przemysłowy od obrotu (zaliczka miesięczna) osiągniętego w miesiącu listopadzie r. b. przez przedsiębiorstwa, prowadzące prawidłowe księgi handlowe i przedsiębiorstwa sprawozdawcze, oraz 4 rata zryczałtowanego podatku za rok 1932.

Do dnia 5 grudnia — IV rata kwartalna różnicy między podatkiem dochodowym z tytułu komulacji z dodatkiem kryzysowym.

Do 5 grudnia państwowy podatek od energji elektrycznej, zużytej w drugiej połowie listopada i do 20 grudnia podatek od energji elektrycznej, zużytej w pierwszej połowie grudnia.

Do 15 grudnia — zaliczka nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych.

Nadto w ciągu miesiąca grudnia płatne są podatki z terminem płatności w tym miesiącu.

Pozatem w miesiącu grudniu należy wykupić świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne na rok 1933. (p)

Curiosum walutowe.

Projekt podniesienia wartości franka fr.

Z Paryża donoszą: W czasie dyskusji nad polityką zbożową deputowany Lefas wysunął projekt podniesienia wartości franka francuskiego o 1/5 jego obecnej wartości.

Wskazuje on na to, iż frank na skutek spadku kursu funta posiada obecnie wyższą siłę kupna na rynkach brytyjskich i należałoby tę siłę kupna zwiększyć także na rynku francuskim. Zdaniem jego doprowadziłoby to do stabilizacji cen wewnętrznych we Francji i zadowolniło rolnictwo francuskie.

Pomysł ten nie uwzględnia jednakże interesów eksportu francuskiego, oraz sprawy wydatków budżetowych. Cały projekt jest curiosum. Jest to jeszcze jeden objaw psychozy monetarnej, jaka panuje na świecie.

Zamówienia dla hutnictwa

Pertraktacje w ministerstwie przemysłu i handlu.

Wczoraj w dalszym ciągu odbywały się pertraktacje w ministerstwie przemysłu i handlu z przedstawicielami przemysłu hutniczego. Do informacji, jakie podaliśmy wczoraj należy dodać, że przemysł hutniczy stara się o wielkie dostawy wyrobów hutniczych dla sowietów. Sprawa ta omawiana jest przy pertraktacjach o przedłużenie umowy handlowej polsko - sowieckiej. W grę wchodzą sprawy finansowe tych zamówień. Ponadto przemysł hutniczy bierze poważnie możliwość wywozu wyrobów hutniczych do Brazylji na zasadzie kompensacji wzamian za kawę. Jeśli chodzi o kompensację eksportu wzamian za kawę z Brazylji, należy przy tej sposobności podkreślić, że i szereg innych przemysłów powinien zainteresować się tą sprawą i wejść w pertraktacje z powołaną do życia w Warszawie centralą importu kawy.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie panowała tendencja przeważnie słabsza, a zwłaszcza w stosunku do dewiz na Londyn, przy dużem zaofiarowaniu. Ogólny obrót dewizowy i walutowy był bardzo mały. Kursy dewiz notowano: Nowy Jork 8.921, Nowy Jork—kabel 8.925, Londyn 28.78—28.75 (—25), Paryż 34.93 (+2), Sztokholm 155.50 (—30), Szwajcarja 17.55, Włochy 45.65—45.60 (—7), Holandja 358.42 (+2), Gdańsk — 173.45 (+5), Belgja 123.65 (+2). W tranzakcjach międzybankowych dewizami na Berlin obracano po 211.95. W obrotach prywatnych marka niemiecka 211.20, dol. got. 8.91.75. rubel złoty 4.60, dol. złoty 8.94 (+25), rubel srebrny 1.40 (—2), bilon 0.60.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja przeważnie słabsza, mocniejszy były tylko akcje cukrowe. Notowano: Bank Polski 88, Cukier 15.50 (+50), (bez kuponu). Drobne tranzakcje zawarto: Lilpopy 12.50, Rudzki 3.50, Ostrowiec 29.50—29, za Modrzejów chciano płacić 2.50, za Starachowice 7.25.

PAPIERY PROCENTOWE. Również na rynku walorów procentowych tendencja była słaba przy zmniejszonych obrotach. Notowano: 3 proc. budowlana 38.90 — 38.70 (—30), 4 proc. dolarówka 51.25—51 (—25), 4 proc. poż. inwest. zw. 98.25, 5 proc. konwersyjna 41.75, 6 proc. dolarowa 56.75 (—25), 4 proc. poż. inwest. zw. 98.25, 5 proc. konwersyjna 41.75, 6 proc. dolarowa 56.75 (—25), 5 proc. kolejowa 35.75 (+25), 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.76 — 55.25—24.50, 8 proc. oblig. B. G. K. budowlane I em. 93, 4 i pół proc. ziemskie 37.50, 8 proc. Warszawy 56.75 — 55.75 — 56.25 (—38), 8 proc. Łodzi — 53.75, 6 proc. oblig. m. Warszawy z 1926 r. 6 em. 34 (+25). Drobne tranzakcje zawarto: 10 proc. kolejowa 101.50 (—150), 10 proc. Siedlec 51, 6 proc. oblig. z 1926 r. 8 i 9 em. 31, 5 proc. Warszawy 47, 7 proc. śląska dol. 43 (—25), 8 proc. dillonowska 63.25, za 8 proc. oblig. Przemysłu Polskiego funtowe chciano płacić 40, za 4 proc. ziemskie 30.50, za 7 proc. ziemskie dol. 49.

Uniewinnienie studenta Alberskiego

oskarżonego o działalność komunistyczną na terenie Tomaszowa Maz.

Tomaszów, 25 listopada.

W trzecim dniu rozpraw sąd okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Tomaszowie rozpatrywał głośną swego czasu sprawę studenta Władysława Alberskiego, oskarżonego z art. 102 o przynależność do komunistycznej partji polskiej oraz redagowanie odezw antypaństwowych. Sprawa ta posiada ścisły związek z krwawą masówką komunistyczną, jaka miała miejsce na przedmieściu Tomaszowa w Wilanowie w dniu 3 listopada 1931 r., **w czasie której zamordowany został robotnik Tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu Drożdż oraz ciężko ranny policjant Kiełbaska.**

Policja, likwidując bezpośrednio po tem zajściu na terenie Tomaszowa komórki komunistyczne, aresztowała cały szereg osób, podejrzanych o działalność wywrotową, m. in. znanych już naszym czytelnikom z rozprawy doraźnej w Piotrkowie Zakrzewskiego, Małeckiego oraz Józefa Wijatę, pełniącego funkcje tak zwanego technika miejscowej partji komunistycznej i Romana Tuchowskiego, sekretarza partji.

W toku dodatkowych badań Wojata wymienił nazwisko Władysława Alberskiego, jako członka komitetu redakcyjnego przy komitecie dzielnicowym K.P.K. Oświadczenie to wywołało ogólną konsternację ze względu na to, że Alberski był członkiem BBWR oraz współpracownikiem organu tego bloku „Expresu Tomaszowskiego".

Na mocy tego rewelacyjnego zeznania policja dokonała rewizji w mieszkaniu Alberskiego, w czasie której znaleziono kilka notatek, dotyczących zeznań, złożonych przez Wijatę na rozprawie doraźnej w Piotrkowie. W międzyczasie zgłosił się do sądziego śledczego p. Zygmunt Hippe, który zeznał, że był naocznym świadkiem, tego, jak Alberski w obecności red. Zdzisława Józefowskiego i Marjana Urbańczyka pisał na maszynie w lokalu BBWR ulotki komunistyczne, których treść przytoczył sądowi.

Alberskiego aresztowano i postawiono w stan oskarżenia za powyższe przestępstwa.

Na rozprawie zeznawał jako pierwszy Józef Wijata, skazany na półtora roku więzienia z art. 102. Potwierdził on swoje zeznania, złożone u sędziego śledczego, nie mógł jednak stwierdzić, **czy otrzymane do powielenia od Tuchowskiego odezwy pochodziły od Alberskiego i czy wogóle były przez niego pisane.**

Doprowadzony pod konwojem z Piotrkowa Roman Tuchowski zaprzeczył kategorycznie, **jakoby kiedykolwiek mówił Wijacie o przynależności Alberskiego do K. P. K., natomiast przyznaje,** że pewnego wieczoru zakomunikował Wijacie, który przybył do niego w sprawach partyjnych, że bawią u niego Alberski, Komba i Banaszkiewicz, z którymi gra w preferansa.

Świadek oskarżenia, Zdzisław Józefowski, zmienia swoje pierwotne zeznania, motywując to tem, **że w śledztwie oskarżał Alberskiego, gdyż chciał ratować prestiż swej partji.**

Po przemówieniach prokuratora oraz oskarżonego Alberskiego, który sam wnosi obronę, sąd ogłosił wyrok, uniewinniający Alberskiego.

INFORMACYJNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

Zarząd Grodzki Związku Rezerwistów zawiadamia, że w niedzielę, dnia 27 listopada b. r. o godzinie 9-ej odbędzie się w sali „Grand Kina", ul. Piotrkowska 72, Informacyjne Zgromadzenie, na które wzywa wszystkich członków z terenu miasta Łodzi, jak również prosi o przybycie ich rodziny.

Na zgromadzeniu zostaną wygłoszone następujące referaty:

1) „Bieżące cele Związku Rezerwistów" — wiceprezes Zarządu Głównego Zagrodzki.

2) „Organizacja Spółdzielni Roboczej Związku Rezerwistów „Ster" — członek Zarz. Okr. Poznań, inż. Kajetanowicz.

3) „Rodzina Rezerwistów" — prezes Zarz. Okr. Piątkowski.

Na powyższe Zgromadzenie Zarząd Grodzki Z. R. zaprasza tą drogą również wszystkich członków Związku b. wojskowych wchodzących w skład Łódzkiej „Federacji".

Funt zniżkuje.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym kursy walut, z wyjątkiem funta angielskiego, żadnym wahaniom nie uległy.

Dolar jak dotąd 8.89 w płaceniu i 8.90 w żądaniu. Popyt na waluty minimalny, tendencje wybitnie utrzymane.

Funt obniżył się raptownie do 28 i pół w płaceniu i 28 i trzy czwarte w żądaniu. Tendencja wyraźnie słaba. Kursy złota również bez zmiany, przy małym zainteresowaniu. Za listy zastawne łódzkie płacono 53 i pół, żądano 53 i trzy czwarte. Materjału dość. Popyt nieznaczny. (c)

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Aleksandrja (Sekkelaridis). Styczeń 13.94, marzec 14.25, lipiec 14.44, listopad 14.72.

Ashmouni. Grudzień 12.11, luty 12.18, kwiecień 12.22, czerwiec 12.22, październik 11.83.

Nowy York i Nowy Orlean — święto.

Liverpool. Loco 5.41, listopad 5.13, grudzień 5.12, styczeń 5.12, luty 5.13, marzec 5.14, kwiecień 5.15, maj 5.16, czerwiec 5.17, lipiec 5.18, sierpień 5.19, wrzesień 5.20, październik 5.20, listopad 5.21, grudzień 5.24.

Egipska. Loco 7.51, listopad 7.19 grudzień 7.17, styczeń 7.25, marzec 7.35, maj 7.43, lipiec 7.50, październik 7.60.

Brema. Loco 7.16, grudzień 6.71, styczeń 6.88, marzec 7.02, maj 7.16, lipiec 7.25, październik 7.35.

Upper. Loco 7.03, listopad 6.79, grudzień 6.75, styczeń 6.71, marzec 6.69, maj 6.68, lipiec 6.67, październik 6.60.

ZJAZD PNZR-CÓW.

W dniu 27.11. 1932 r. o godz. 10 rano w sali Rady Okręgowej przy ul. Głównej 31 odbędzie się zebranie byłych N. Z. R. z następującym porządkiem obrad:

1) Wybory delegatów na zjazd do Warszawy na d. 4.12.,

2) Zmiana dotychczasowego statutu

3) Ustalenie terminu wszechpolskiego Zjazdu b. N. Z. R.

4) Ustalenie terminu wydania historycznego numeru „Kilińskiego".

TARGI PRZEDŚWIATECZNE.

Okres przed świętami Bożego Narodzenia, który cechują wzmożone zakupy ze strony publiczności, postanowił wykorzystać Związek Strzelecki dla umożliwienia zarówno kupującym łatwego, dogodnego i taniego zakupu, jak i sprzedającym szerokiego zbytu swych towarów.

Na okres od 8 do 20 grudnia br. Związek Strzelecki otwiera w obszernych salach przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 74 obok Grand Hotelu Targi Przedświateczne.

Nie będą tu sprzedawane przedmioty, pochodzące z kwesty, z datków, a więc nieużyteczne lub wybrakowane, lecz najpoważniejsze firmy kupieckie łódzkie zgromadzą do sprzedaży w pięknie urządzonych stoiskach najlepsze swoje towary, na które jest popyt w okresie przedświatecznym.

Targi są wolne od kwesty lub karoty. Kupujący którzy pragną poczynić zakupy na święta, będą mieli dowolny wybór w obfitych ilościach najlepszych towarów.

Szereg poważnych firm zgłosił już zapotrzebowanie na stoiska. Sądząc z dotychczasowych zgłoszeń, wnosić można, że targi będą obesłane obficie i w towary najróżnorodniejsze Zwłaszcza przedmioty na podarki świąteczne będą szczególnie bogato wypełniały stoiska. Licząc się z tem, że w obecnych ciężkich czasach na podarki wybiera się najczęściej przedmioty praktyczne, przewiduje się wielką różnorodność towarów.

Firmy wszelkiego rodzaju, pragnące umieścić swoje towary na Targach Przedświątecznych proszone są o osobiste lub pisemne składanie zgłoszeń do lokalu Związku Strzeleckiego — Piotrkowska 108 — tel. 212-36. Informacyj ustnych udziela Związek codziennie od godziny 5-ej do 8-ej wiecz.

Frontem na Zachód — dewizą każdego Polaka

Fikcyjne tranzakcje ks. Pszczyńskiego

Zeznania rzeczoznawców w sensacyjnym procesie śląskiego „Oswagu".

Katowice, 25 listopada.

W dalszym ciągu rozprawy o nadużycia w firmie „Oswag" przesłuchano wczoraj po przerwie obiadowej, notarjusza Mildnera i Mroczkowskiego, którzy sporządzili wniosek do sądu w Mikołowie o wpisanie do rejestru handlowego podwyżki kapitału zakładowego o 3,5 milj. zł.

Wiele ciekawych momentów wniosły do sprawy zeznania św. Wojtyły, zastępcy dyrektora „Śląskiego zakładu kredytowego". Zeznał on, że w kwestjach finansowych po ustąpieniu Pistoriusa decydował zawsze Ebeling. Firma jego

UDZIELIŁA „OSWAGOWI" 47.000 DOLARÓW POŻYCZKI.

Od większych strat uchroniła zakład kredytowy rozmowa świadka z oskarżonym Ogermanem, w czasie której przekonał się, że

KAPITAŁ ZAKŁADOWY „OSWAGU" I „OGNIUM" JEST FIKCYJNY.

Gdy domagał się kategorycznego zagwarantowania pożyczki dla „Oswagu" przez ks. Pszczyńskiego — odmówiono mu. Dalsi świadkowie nie wnieśli do spprawy nic nowego, ustalili tylko szkody poniesione przez nich w firmie „Oswag".

Dzisiejsza rozprawa poświęcona była zeznaniu rzeczoznawców, występujących z ramienia oskarżenia i obrony. Wyczerpujące zeznania złożyli rzeczoznawcy Sytnik, wicedyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, Jerzy Szyller, prezes związku buchalterów i p. Busz z Warszawy.

Orzeczenie rzeczoznawcy z ramienia prokuratora, p. Szypnika, brzmi całkowicie odmiennie, aniżeli opinje biegłych obrony. P. Szypnik stwierdził fikcyjność tranzakcyj, zawartych między Deutsche Bank a koncernem księcia Pszczyńskiego, co do wpłaty trzech i pół miljonów złotych na rachunek „Oswagu" i zaznacza, że uczyniono to dlatego,

AŻEBY WPROWADZIĆ SĄD W BŁĄD

i uzyskać wpis tej fikcyjnej sumy do rejestru handlowego.

Omawiając zkolei gwarancje, jakie „Oswag" udzielił dwum firmom, mianowicie „Amonium" w Szwajcarji oraz „A. E. G.", rzeczonawca stwierdził, że udzielenie tych gwarancyj też ukryto w księgach.

Następnie omówił sprawę dwuch zagranicznych pożyczek, mianowicie w „Schweizerische Bank" w Zurychu, w wysokości trzech i pół milj. złotych i pożyczki w Banku Mendelsohna w Berlinie na 1.700.000 franków, stwierdzając, że kredyty te również utajono w bilansie „Oswagu". Obie te pożyczki zabrała firma „Amonium" w Szwajcarji, co również nie zostało ujawnione w księgach i w bilansie „Oswagu".

Wreszcie p. Szypnik stwierdza, że bilanse „Oswagu" w latach 1928-31 były fałszywe, odpowiedzialność zaś zwala całkowicie na dyr. Ebelinga.

Następny zkolei rzeczoznawca, p. Jerzy Szyller, w wyjaśnieniach swych zeznał, że sposób księgowania powyższego kapitału 3 i pół milj. zł. był zupełnie prawidłowy i że nie widzi w takiem rozwiązaniu sprawy żadnej złej woli. Dalej mówi, że nic w bilansie nie było utajone i że był on dostatecznie przejrzysty, by zorjentować się w stanie rzeczy.

Rzeczoznawca Jerzy Busz również stwierdza, że księgowość w „Oswagu" prowadzona była prawidłowo. Prowadzono ją jednakże w myśl obowiązujących dotychczas na Śląsku przepisów niemieckich, które nie nakładają obowiązku księgowania gwarancyj. Zaznacza przytem, że taki obowiązek nałożony został w Niemczech w ostatnim czasie przez wydanie „Notverordnung".

Z kolei w charakterze rzeczoznawcy zeznaje dyrektor Banku Handlowego w Warszawie, oddziału w Katowicach, p. Wiźliński, który swemi zeznaniami broni dyrektora „Deutsche Bank", Caspara. Zeznaje on, że księgowość „Deutsche Bank, dotycząca owych trzech i pół miljona złotych była przeprowadzona prawidłowo.

Po przesłuchaniu biegłych przewodniczący rozprawy zaznajamia dyr. Ebelinga po niemiecku z opinją biegłych, poczem, wobec zrzeczenia się zarówno przez prokuratora, jak i przez obrońców konieczności odczytania aktów, zamknięto rozprawę.

Dalszy ciąg jutro o godz. 10-ej rano.

Rozporządzenie starostwa.

Starostwo Grodzkie Łódzkie podaje do wiadomości, że w myśl Rozporządzenia Wojewody z dnia 14.X.32 r. wszystkie pojazdy mechaniczne, prowadzone przez osoby uczące się jazdy, t. j. nieposiadające jeszcze pozwoleń na prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych, muszą być oznaczone w sposób niżej podany:

1) samochody, autobusy i cyklonetki winne być zaopatrzone w okrągłą tarczę o średnicy 30 ctm. z wypisanemi na ciemno-błękitnem tle białemi literami, słowami „Nauka jazdy" w dwuch rzędach, w linjach prostych. Litery mają być drukowane, niefantazyjne, o szerokości 35 mm., wysokości 50 mm. i o grubości kreski 8,5 mm. Odległość między obu rzędami ma wynosić 40 mm. Tarcze te mają być umieszczone z przodu i z tyłu pojazdu w ten sposób, aby nie zasłaniały znaków rejestracyjnych;

2) motocykle bez wózków doczepnych winny posiadać tylko jedną tablicę o średnicy 15 cm., koloru również ciemno-błękitnego, z literami odpowiednio mniejszemi i o mniejszej grubości kreski (szerokość liter 15 mm., wysokość 25 mm, grubość linji 4 mm. i odstęp pomiędzy obu rzędami liter 20 mm.). Tarcza ta ma być umieszczona z przodu motocykla w jego podłużnej osi;

3) motocykle z wózkami doczepnemi winny posiadać tylną tablicę normalną jak dla motocykli bez wózków.

Zaznacza się przytem, iż osoby nieposiadające pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych, mogą prowadzić pojazdy takie tylko pod nadzorem osoby drugiej, która posiada pozwolenie na prowadzenie pojazdów odpowiedniej kategorji.

Niestosujący się do podanych przepisów będą surowo karani.

Licytacje w bankach w Kowlu

O bardzo ciężkim stanie finansowym niektórych intytucyj finansowych działających na terenie Wołynia może świadczyć fakt wyznaczenia w ciągu jednego dnia 2-ch licytacyj ruchomości należących do miejskiej komunalnej Kasy Oszczędności m. Kowla oraz kowelskiego Powszechhnego Banku kredytowo - spółdzielczego.

Z kasy sprzedano maszynę do pisania, biurka, fotele dębowe i kasę ogniotrwałą.

Bankowi zlicytowano 2 kasy ogniotrwałe i maszyny do pisania.

Pamiętajcie, że w państwie niemieckiem żyje miljonowa rzesza Polaków.

URZĄD CELNY W ŁODZI

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 6 grudnia 1932 r. o godz. 10 rano odbędzie się w magazynie kolejowo-celnym Nr. 1 i w magazynie towarów zatrzymanych przy st. Łódź-Kal. Karolewska 53 oraz dnia 7 grudnia r. b., o godz. 10 rano w składach wolnocłowych firmy (kolejno) „Warrant" (Wodna 1). „Półn. Tow. Transp. i Eksped." (Jerzego 8) i „Bank Depozytowy" (Listopada 95)

SPRZEDAŻ Z LICYTACJI

towarów niepodjętych w przepisanym terminie, skonfiskowanych oraz zajętych, a mianowicie: Silnik, opornik, elekt., części maszyn, koła zębate, grafit mielony, wino, likier, wódka, wyroby nożownicze, z azbestu, gumelastyki i papieru oraz odzież, tkaniny, jedwabne, bawełniane, przędza jedwabna, bawełniana, konopna, skórki futrzane, szczecina, kufry fibrowe itp.

O ile w dniach 6 i 7 grudnia towary nie zostaną sprzedane, odbędzie się powtórna licytacja w dniu 21 i 22 grudnia r. b. o godz. 10 rano. Spis szczegółowy towarów wystawionych na licytację będzie wywieszony w Urzędzie Celnym w wymienionych magazynach i składach wolno-cłowych najpóźniej 30 listopada b. r.

Kierownik Urzędu
(—) Cierpicki, insp. celny.
80-3

Do akt Nr. 985 1932 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego 96a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 10 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do S. F. Wiślickich i składających się z 150 butelek miodu i innych oszacowanych na sumę zł. 530.—

Łódź, dnia 18 listopada 1932 r.
Komornik:
(—) ST. GÓRSKI.

Do akt Nr. 740 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Traugutta 10 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 5 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 86 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stefana Wilanowskiego i składających się z bibljoteki oszacowanej na sumę zł. 470.-

Łódź, dnia 24 listopada 1932 r.
Komornik:
(—) Stefan Zajkowski.

Do akt Nr. 1637 1932 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 77a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Podleśnej nr. 20, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Braci Busse i składających się z pianina i mebli oszacowanych na sumę zł. 3450.—

Łódź, dnia 15 listopada 1932 r.
Komornik:
(—) ANTONI JAŁOWSKI.

Do akt Nr.1813 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 77a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Lipowej nr. 83 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir. Lipowianka i składających się z salfaktoru oszacowanego na sumę zł. 1200.—

Łódź, dnia 4 listopada 1932 r.
Komornik:
(—) ANTONI JAŁOWSKI.

Do akt Nr. 1087 1932 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16. zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 77a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 101, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Harrego Szpreiregena i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 674.—

Łódź, dnia 16 listopada 1932 r.
Komornik:
(—) ANTONI JAŁOWSKI.

Nr. sprawy Z. 123/32.

WEZWANIE PUBLICZNE.

Przewodniczący III Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23-go grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Nr. Dz. U. 3/28, poz 20), zawiadamia, że firma „Icek-Lajb Szajnfarber", mieszcząca się w Łodzi przy ul. Północnej 24, wniosła w dniu 4 listopada 1932 r. podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o udzielenie jej odroczenia wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 9 grudnia 1932 r., godz. 10 rano, sala Nr. III, w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego Nr. 5 (Nr. sprawy Z. 123/32).

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice-Prezes: (—) JAN MOSKWA.
St. Sekretarz: (—) T. CICHECKI.

Nauka i wychowanie

BUCHALTERJI pojedyńczej, podwójnej i pisania na maszynie wyuczam gruntownie za 25 zł. Pisania na maszynie 3 tygodnie 6 zł. Kilińskiego 50, m. 45. 26

JEUNE francaise ayant encore quelques heures libres cherche lecons. Tel. 226-02 de 9 a 10 et 2 a 3.

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny, Zakład jubilerski L. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

PIANINO czarne w najlepszym stanie okazyjnie do sprzedania. Cena zł. 950 Nawrot 39, front, 3 p. m. 18. 26

GENERATOR 70—100 K. V. A. o sile 220 volt kupię zaraz. Oferty do adm. Republiki sub. „S. B." 26

OKAZJA! Sprzedam tanio żakiet karakułowy długi. Obejrzeć od 10-ej do 1-ej Sienkiewicza 40, m. 18. 26

PIWIARNIA w centrum miasta, elegancko urządzona, do sprzedania wraz z mieszkaniem. Mleczarnia, Sienkiewicza 13. 27

DZIAŁKI leśne w Kolumnie do sprzedania. Wiadomość, Łódź, ul. Kilińskiego 156, u p. Michałowicz. 27

Z POWODU wyjazdu sprzedam wytwórnię chałwy, Śródmiejska 37. Zgł. od g. 3—6 pp. 26

Lokale

SŁONECZNY pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz dla pojedyńczej osoby. Żeromskiego 11, m. 11, telefon 155-21. Od godz. 2—6 popoł. 31

POSZUKUJĘ 2—3 pokoi z kuchnią i wygodami z podaniem sumy komornego. Sub. „Al."

SŁONECZNY duży pokój do wynajęcia od zaraz. Piotrkowska 10, front III p. m. 2. 26

POKÓJ duży bez mebli dla młodego małżeństwa poszukiwany. Oferty sub. „Małżeństwo Pr." 27

2 POKOJE stołowy, sypialnia używalność kuchni odnajmę. Śródmiejska 7, m. 19. 26

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią od gospodarza 11-go Listopada 69. 26

DO WYNAJĘCIA ciepły umeblowany pokój z wygodami. Gdańska 35, m. 7, od 11 do 8. 26

JEST do wynajęcia lokal farbiarni składający się z jednej dużej sali, pakowni, kotłowni, kantorku i stajni. Wiadomość ul. Leszno 34, u gospodarza.

POKÓJ umeblowany z telefonem dla solidnego pana do wynajęcia. Skwerowa 6, m. 12, od godz. 10 rano do 4 po poł.

POKÓJ frontowy, umeblowany z telefonem. Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 83, front m. 10 9—10, 2—4, 7 - 8 wiecz.

3—5 POKOJE z kuchnią z wygodami, różne piwnice od zaraz do wynajęcia Południowa 42, u gospodarza od 3—5. 27

1—2 POKOJE elegancko umeblowane z używalnością kuchni, łazienki i telefonu do wynajęcia.. Narutowicza 56, m. 25. 26

POKÓJ do oddania dla jednego Pana lub dla dwuch. Piotrkowska 42, m. 30

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z oddzielnem wejściem. Wólczańska 37, m. 8. 27

BEZ ODSTĘPNEGO!!! Mieszkania, sklepy, lokale handlowe, biurowe i fabryczne, pokoje umeblowane z klatki schodowej poleca „Lokumpol", ul. Piotrkowska 55. 24

POKÓJ 2-okienny frontowy z umeblowaniem lub bez, niekrępujące wejście, do wynajęcia. Żeromskiego 27, III p. front, m. 13. 27

2 SŁONECZNE pokoje komfortowo urządzone z wszelkiemi wygodami, telefon, winda, Narutowicza 44, II-gie piętro, front do wynajęcia od zaraz. Może być z utrzymaniem. Wiadomość telef. 122-03, 9—11 rano i 3—5 po poł. 27

2 POKOJE łącznie lub 1 frontowy duży z używalnością kuchni z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Gdańska 31a, m. 9, Meistrowa od 9-11 i 2-4 popoł. i o 9 wiecz. 27

POKÓJ umeblowany (telefon, łazienka) do wynajęcia. Nawrot 34, m. 2. 27

DWA POKOJE na II-m piętrze w nowo-wybudowanej części domu od gospodarza ul. Przejazd nr. 52 do wynajęcia. Zgłoszenia od 2 do 4 po poł. 29

Posady

MADEMOISELLE Majerczyk, licenciee es lettres (sorbonne) donne des lecons de francais, tel. 113-19. 26

SPRZEDAWCZYNI bezwzględnie z branży obuwianej może się zgłosić do Magazynu Obuwia A. Ogórek, Zawadzka 11. 26

W CIĄGU miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, — wyucza praktycznie na samo dzielnego buchaltera - bilansistę, wł. Biura Buchalteryjnego sąd. rej. i kontrol. syndyk. przemysł. — Bliższych informacji codziennie wiecz. 7—9. Piotrkowska 165, III p.

WŁ. BIURA Buchalteryjnego sąd. rej. i kontrol. syndyk. przemysł. wykonuje wszelkie prace buchalteryjne i bilansowe. Zaprowadza i prowadzi księgi ewentualnie i z tem, że wyucza jednocześnie w ciągu kilku tygodni dalszego samodzielnego prowadzenia ich przez odpowiednią osobę wskazaną przez właściciela przedsiębiorstwa, gwarantując (ewentualnie i kaucją) uznanie za prawidłowe również i w sprawach podatkowych. Bliższych informacyj codziennie wieczór 7—9, — Piotrkowska 165, III p.

UWAGA BEZROBOTNI! Potrzebni sprzedawcy artykułu codziennego użytku. Zarobek dobry. Zgłoszenia Piotrkowska 269, m. 37 od 3 do 7 wiecz.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub lokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

PRZYBŁĄKAŁ się pies, buldogg. Do odebrania za wynagrodzieniem u A. Minch, Horodelska 5. 26

ZAGINĄŁ kwit kaucyjny, na licznik 31658. Weinberger, Narutowicza 38.

ZAGINĄŁ dowód osobisty Józefa Sawlaka i weksel na zł. 500 na zlecenie Józefa Sawlaka, wystawca Leonard Byczkowski, wieś Pawłowicze, gmina Krzyżanówek, powiat Kutno. — Niniejszy weksel unieważniam, Senatorska 12. 26

ZAGUBIONO kwit kaucyjny Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Sp. Akc. na zł. 850.— wydany firmie O. Szmidt i H. Szymoch, Łódź, Łagiewnicka 49. 26

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: **Administracja:** 122-14. **Redakcja:** Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"
w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.50 zagranica zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca doplata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub **niezwłocznie** po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.